Nr. 5. Kraków, Piątek 6 Stycznia 1893. Rocznik XII.

# NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie. Hamburgu. Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes. H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści Rawity p. t. „Charcyzy“.

## Od Redakcyi.

Po ukończeniu drukującej się obecnie powieści Fr. Rawity „**Charcyzy**“, która o ile wiemy, wzbudziła zainteresowanie czytelników, zamieścimy w fejletonie niezwykle zajmujący „**Pamiętnik więźnia szlysselburskiego**“, pióra Bronisława Szwarca, skazanego przez rząd rosyjski w 1862 r. na karę śmierci, zamienioną następnie na dożywotnie ciężkie więzienie.

Następnie drukować będziemy powieść najznakomitszej z powieściopisarek naszych Elizy Orzeszkowej p. t. „**Dwa bieguny**“.

Otrzymaliśmy wyłączne na Galicyę prawo przekładu na język polski sensacyjnej powieści jednego z pierwszorzędnych pisarzy francuskich Jules Lemaitre'a p. t. „**Królowie**“ *(Les Rois)*. Zarówno treść osnuta na tle prądów nowoczesnych, wciskających się nawet w sfery dynastyczne jak śmiały pomysł autora, przenoszącego się fantazyą w rok 1900, nadają powieści tej niezwykłe i ciekawe piętno.

W fejletonie drugim, jak dotąd, zamieszczać będziemy prace obcych wybitniejszych autorów, sprawozdania z ruchu naukowego, literackiego i artystycznego.

Początek powieści „**Charcyzy**“ nowi prenumeratorowie otrzymają w osobnej odbitce bezpłatnie.

## Od Administracyi.

**Premium powieściowe dla prenumeratorów „Nowej Reformy“.** Każdy z naszych szanownych prenumeratorów *rocznych, półrocznych i kwartalnych*, zarówno dawniejszych jak i nowych, otrzyma za nadesłaniem: miejscowi **30** centów, zamiejscowi **50** centów

**Pożary i Zgliszcza,**

powieść 2 tomową, osnutą na tle powstania styczniowego, w handlu księgarskim wyczerpaną, znakomitej, a znanej autorki, piszącej pod pseudonimem Żmogas.

Premium to rozesłane zostanie w drugiej połowie miesiąca stycznia.

Chcąc, aby każdy z naszych prenumeratorów cenne to premium otrzymał, postanowiliśmy również prenumeratorom stałym miesięcznym przy końcu pierwszego kwartału takowe wysłać pod warunkami powyższemi.

Na podstawie zawartej umowy z księgarnią Altenberga we Lwowie, mogą prenumeratorowie nasi otrzymać następujące dzieła po cenach zniżonych:

„**Grażyna**“, z 5 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 2 złr. 60 ct. (już z przesyłką).

„**Konrad Wallenrod**“, z 7 illustracyami J. Kossaka, w ozdobnej oprawie za 3 złr. 20 ct. (już z przesyłką).

„**Antologia obca**“, wybór najcelniejszych utworów poetów światowych z 20 portretami, w ozdobnej oprawie, za 4 złr. 75 ct. (z przesyłką).

Zamówienia wraz z należytością przesyłać należy wprost do Administracyi *N. Reformy*.

Prenumeratorowie *N. Reformy* abonować mogą po cenie jedynie dla nich zniżonej:

„**Smigus**“, illustrowane czasopismo humorystyczne, wychodzące we Lwowie od lat ośmiu, dwa razy miesięcznie (1 i 15-go), odznaczające się prawdziwym humorem i wybornemi illustracyami, wykonanemi przez najznakomitszych artystów polskich i zagranicznych. Przedpłata zniżona wynosi kwartalnie 90 ct. (zam. 1·20), półrocznie 1·80 (zam. 2·40), rocznie 3·60 (zam. 4·80).

„**Nowe Mody**“, dwutygodnik illustrowany dla kobiet, zawierający raz na miesiąc tablicę kroju, za 1 złr. 20 ct. kwartalnie.

***Kraków,** 5 stycznia.*

Układy hr. Taaffego z przewodnikami trzech większych stronnictw rozpoczęły się wczoraj. Dzień ten będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa zapisany w kronice wewnętrznego rozwoju Austryi, bez względu na to, czy usiłowania hr. Taaffego będą uwieńczone skutkiem dla niego pożądanym, czy też spełzną dla niego na niczem. Z tego oczywiście nie wynika, jakoby brak powodzenia hr. Taaffego musiał być klęską dla Austryi; do tego jeszcze, na szczęście, nie doszło, aby od losu osobistych usiłowań jednego ministra miał zależeć los państwa. Tę uwagę należało zanotować, bo ona nasuwa się koniecznie każdemu, który nad teraźniejszą sytuacyą poważnie się zastanawia. Zapisaniem tej uwagi jednak nie chcemy bynajmniej pozwalać na domysł, jakobyśmy hr. Taaffemu źle życzyli, jakobyśmy pragnęli, aby zabiegi jego nie odniosły skutku. Bynajmniej! Przeciwnie z wielu powodów nader ważnych życzymy mu powodzenia, chociaż wiemy, że hr. Taaffe żadnemu ze stronnictw, z któremi wypadnie mu się układać, gotów jest mniej ofiarować, jak właśnie Kołu polskiemu, chociaż — a może właśnie dla tego, że na jego poparcie najwięcej przyzwyczaił się liczyć.

Nie przesądzając przyszłości, powtarzamy, że dzień wczorajszy będzie ważną chwilą w wewnętrznych dziejach Austryi, bo jeżeli hr. Taaffemu uda się uzyskać zgodę przewodników trzech wielkich stronnictw, a w dalszej konsekwencyi także zgodę samychże stronnictw na program rządowy i przemienić go we wspólny program większości, wówczas praca parlamentarna pójdzie gładko i sprawy najpilniejsze, ekonomiczne, finansowe i społeczne, dadzą się załatwić zgodnie na podstawie wspólnego porozumienia. Spokój będzie na razie zapewniony. Ale tylko „na razie“, bo zaniechanie i przytłumienie różnorakich spraw politycznych i narodowych nie da się długo utrzymać; sprawy te prędzej-później odezwą się z pewnością i natarczywie upomną się o swoje załatwienie. Czem silniej i dłużej będą tamowane, z tem większą gwałtownością muszą się kiedyś ujawnić.

Lecz któżby się o daleką troszczył przyszłość, skoro najbliższa sprawia dosyć kłopotu. Tę dalszą można — według systemu hr. Taaffego — zostawić łasce Opatrzności boskiej, byle tylko wybrnąć z chwilowego kłopotu, na który, jak się pokazało, dotychczasowa metoda *sich durchwursteln* i *durchfretten*, czyli wykręcanie się sianem przestała dostarczać środków skutecznych.

System, polegający na tem, aby ministerstwo stało ponad stronnictwami, wzdrygający się przed tem, by ministerstwo przybrało jakąś wyraźną barwę polityczną, ten system upadł w chwili, kiedy hr. Taaffe zdjął pychę z serca i dogadzając z jednej strony żądaniom lewicy, z drugiej uznając słuszność wywodów p. Jaworskiego o koniecznej potrzebie wzajemnego uznania warunków i wspólnego programu, — podjął się pracy ułożenia takiego programu, który ma się stać kitem przyszłej większości, jeżeli przyjdzie do wzajemnej zgody na warunki.

Jeżeli rokowania pójdą po myśli hr. Taaffego, wówczas on stanie się wykonawcą wspólnych trzech stronnictw umowy, to znaczy, że rząd — chociaż w granicach bardzo szczupłych i w kierunku przeważnie negatywnym — stanie się wyrazem większości, — a stronnictwa, które dotąd chodząc luzem bywały narzędziami, któremi hr. Taaffe dowolnie się posługiwał, spoiwszy się z sobą staną się potęgą, która decydujący wpływ wywierać powinna na tok spraw parlamentarnych i na kierunek i duch administracyi.

Tak powinnoby się stać, — ale czy się tak stanie, to rzecz bardzo wątpliwa co do dalszego przebiegu nawet w tym razie, gdyby zabiegi hr. Taaffego nie były bezskuteczne.

Atoli trzeba przypuścić również, że zabiegi się nie udadzą: — cóż się stanie wtedy? Według zwykłego porządku powinien albo hr. Taaffe ustąpić — albo Izba poselska powinna być rozwiązana. Ta druga alternatywa konieczną byłaby nawet wtedy, gdyby hr. Taaffe miał ochotę uciec się do jakiego zamachu stanu, co jednak jest bardzo mało prawdopodobnem, choćby dla tego, iż zapewnienie jego własne, że on nie wygląda przecież za takiego, który skory jest do zamachu stanu, zasługuje na wiarę.

Powyższe uwagi spisaliśmy nie dlatego, aby się bawić umysłową grą w teorye polityczne, lecz dlatego, aby zwrócić uwagę na to, że chwila obecna w wewnętrznych dziejach Austryi ma niepospolitą doniosłość, aby zaznaczyć, że tak lewica jak klub Hohenwarta ani rokowaniom programowym nie wróżą pomyślności, ani wynikom rokowań trwałości, a przedewszystkiem, aby się zapytać, czy Koło polskie nim przystąpi do tych rokowań programowych, będzie mieć własny program i ogólne warunki, wysnute z obszaru, zaludnienia i ze znaczenia kraju, którego jest przedstawicielem?

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Lwów,** 4 stycznia.*

*(Ruch przedwyborczy. Pierwsze walne zgromadzenie wyborców).*

*(T)* Pierwsze walne zgromadzenie wyborców odbyło się dziś wieczorem w sali ratuszowej, a przebieg jego był bardzo spokojny, przedewszystkiem dlatego, że wstęp był tylko za zaproszeniami, a powtóre, że może ci, dla których „amerykańskie wybory“ były przedtem ideałem, zrobiwszy fiasko wyrzekli się rzekomej „amerykańskości.“

Zgromadzenie zwołane zostało przez jeden z trzech skonsolidowanych komitetów, mianowicie „komitet powszechny“, to też obrady toczyły się na podstawie jego programu.

Przewodniczył prof. politechniki Dziwiński, który zagajając zebranie zaznaczył, że komitet powszechny trzymać się będzie torów, wskazanych przez dawny „komitet wyborców z osobistej kwalifikacyi“, z którego się wyłonił.

Następnie sekretarz komitetu dr. Obmiński zdał sprawę z jego czynności dotychczasowych, kładąc szczególny nacisk na petycyę wniesioną do Rady miejskiej, o taką zmianę regulaminu wyborczego, aby szalbierstwa były niemożliwe. Petycya ta została w znacznej części uwzględniona, odrzucono jeden tylko punkt domagający się, aby jednej i tej samej osobistości wolno było tylko raz występować przy wyborach w roli pełnomocnika. Mowca proponuje ponowne petycyonowanie.

Jeden z wyborców p. [illegible] zabrał z kolei głos i potępiwszy w dobitnych słowach korupcyę, jaka się przy ostatnich wyborach okazała i która skompromitowała miasto w oczach rodaków zakordonowych i w oczach obcych, tę *„hendigeryadę“*, jak się mowca wyraził, wzywał, aby usunąć z listy kandydatów tych, na których korzyść fałszowano listy wyborcze, a wreszcie postawił wniosek przyjęcia sprawozdania i drugi, w którym „zgromadzenie potępia należycie nadużycia wyborcze i wyraża nadzieję, że wszystkie komitety staną w obronie godności miasta.“

Oba te wnioski przyjęto.

Potem prof. Jägermann, główny mowca na wszelkich zgromadzeniach przedwyborczych, przemawiał za ponownem wniesieniem petycyi do rady miejskiej o zmianę regulaminu wyborczego. W przemówieniu swem według swego zwyczaju zachodził z daleka, rozdawał na prawo i na lewo rozmaite przycinki, a nie szczędził przede wszystkiem zarzutów i poglądów „komitetowi obywatelskiemu“, głównie za to, że ten komitet nie wniósł petycyi o zmianę regulaminu wyborczego.

Dr. Obmiński oświadczył, że „komitet obywatelski“ nie potrzebował osobno starać się o zmianę regulaminu, bo się solidaryzował z petycyą wniesioną w tym względzie przez „komitet powszechny“. Mowca proponuje, aby wezwać radę, iżby wszystkich wyborców, głosujących przez pełnomocników, przy głosowaniu skupiono w jednej sali, dla uniknięcia nadużyć, co też uchwalono.

P. Dzieślewski ujął się za inżynierami egzaminowanymi, domagając się, aby mieli oni prawo głosowania przy wyborach do rady miejskiej z tytułu osobistej kwalifikacyi.

Dr. Obmiński domagał się podobnego uwzględnienia praw kandydatów notaryalnych.

Wnioski te zgromadzenie przyjęło.

Przyjęto pierwszą część programu „komitetu powszechnego“, tyczącą się postępowania przy wyborach, o którym to programie pisałem już w jednej z poprzednich korespondencyj. Dyskusyę nad częścią drugą traktującą o sprawach finansowych miasta, odłożono do następnego zgromadzenia.

P. Kornella zaproponował, aby zgromadzenie zatwierdziło „komitet powszechny“, jako komitet przedwyborczy i zaleciło mu uzupełnienie się do liczby 150.

Prof. Jägermann sprzeciwił się temu z powodu, że byłby to powrót do dotychczasowej tradycyi, że komitet wybierało zgromadzenie. Tradycya ta okazała się tylko komedyą i dlatego należy z nią zerwać, zerwaniem z nią zresztą jest już powstanie komitetów z prywatnej inicyatywy między innymi „komitetu powszechnego.“

Dr. Obmiński poparł jednakże wniosek p. Kornelli, wyrażając obawę, że w przeciwnym razie mógłby ktoś nazwać komitet samozwańczym, a zgromadzenie przychyliło się do wywodów pp. Kornelli i Obmińskiego.

Na zakończenie zgromadzenia zabrał głos prof. Jägermann, mówił o „soliterze korupcyi wyborczej“ toczącym naszą autonomię. Domagał się, aby „starto głowę tej hydrze“, uderzał na „komitet obywatelski“, który podejrzywał o to, że jest spadkobiercą „komitetu miejskiego“, który się skompromitował i bił usilnie na to, aby skompromitowanych radnych przez fałszowanie ich nazwisk na listach wyborczych, ponownie nie wybierał.

## Przegląd polityczny.

***Kraków,** 5 stycznia.*

Z przewodników trzech stronnictw pierwszy p. Plener miał wczoraj konferencyę z hr. Taaffem o godz. 3 popołudniu. O przebiegu tej konferencyi nic jeszcze nie wiadomo tak samo, jak nie wiadomą jest autentyczna osnowa programu.

Co o tych konferencyach sądzą organa zjednoczonej lewicy, to wypowiadały one często i obszernie; najciekawszemi jednak są zdania, jakie wypowiedziały w Nrach z dnia wczorajszego. I tak organ urzędowy *Deutsche Ztg* pisząc o rokowaniach zapytuje się: „Cóż z tego wypadnie? Powiedzmy otwarcie i bez ogródek: zupełnie nic,

# CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

**Fr. Rawita.**

25 (Ciąg dalszy.)

Na głos ten zahuczała ziemia pod mołojcami. Tancerze poczęli przysiadać w takt pobrzękującego im bębenka, wyciągając to prawą to lewą nogę przed siebie z taką zręcznością i szybkością, jakby uderzeniem nogi bronili się od jakiejś gwałtownej napaści. Przysiadając i przytupując do siebie wyciągali na przemian prawe lub lewe ramię, robiąc ruchy, jak gdyby jeden drugiemu chciał spisę w piersi wpakować. Po tych wysiłkach, wziąwszy się „w boki“, poczęli jeden drugiego okrążać z daleka i oddalać się coraz bardziej, nadając ciałom swoim jakieś wściekłe i szalone ruchy, to rzucając się w bok jak szczupaki, to podskakując lub przysiadając w najrozmaitszych figurach. Wszystko to odbywało się niemo, cicho, tylko od czasu zapaśnicy przesuwali baranie czapki z jednego boku głowy na drugi. Oddaliwszy się na dość znaczną przestrzeń od siebie, znowu w „prysiudach“ zbliżać się ku sobie poczęli, okrążać się, aż nareszcie zbliżywszy się, znowu atak do siebie przypuścili.

Był to prawdziwy wzór dzikiej walki jakiegoś zuchwałego „bratczyka“ zaporozkiego z równie dzikim i zwinnym jak on Nogajem.

Maksym „w boki“ się wziąwszy, patrzył z zadowoleniem, ale posępnie na te zapasy zuchów.

— Dobre chłopci! [illegible]! — chwalił.

A chłopcy ledwie ze [illegible] nie powyskakiwali z radości.

Tak obszedłszy obóz [illegible], watażka rozbudził go, zasypiający, na nowo. Przywieziono wozy z nowemi beczkami gorzałki — dar atamana — i mołojcy znowu rozpoczęli hulankę szaloną.

Rozzuchwalony dziką swawolą watażka, kazał dla starszyny i dla mołodyków wytoczyć beczkę miodu i wina. Opanowała go niepohamowana chęć do hulanki, — pragnął sobie może w ten sposób zrobić upust dla niewytłumaczonej tęsknoty, trawiącej go.

Zabrzęczały blaszane kubki kozackie, polały się miód i wino strugą. Ataman sam do pijatyki zachęcał, sam gęste kielichy wychylał, jakby pragnął zapić trawiącą go gorączkę.

Pił, zdawało się, bez pamięci, śpiewał, a pochwyciwszy za połę trzeźwiejszego od niego Szełesta, począł z nim wycinać takiego tropaka, że aż trawa z pod butów mu leciała.

Wreszcie na pół przytomny na ziemię się zwalił.

Leżał, na łokciu oparty, sapał i bezmyślnem okiem na ogień patrzył. Nikt ze współbiesiadników nie troszczył się o niego.

Danyłko, siedząc po turecku przy nim, na bandurze pobrzękiwał.

— *Hraj*! — wrzasnął mu nad uchem ataman.

Nie można było oponować.

— *Szczo bat'ku?*

— Jak Lachy korzyli się przed nami!

— Dobre batku!

Wnet bandurę dostroił i śpiewać począł fałszywie:

*Oj w horodi, u Czerkasi surmy zasurmiły*
*Jak ti laćki komisary do nas prychodyły:*
*Oj w horodi u Czerkasi bubny zaorały*
*Jak ti laćki komisary do nas prybywały!*
*Neraz iszcze súrmy j bubny budut wyhrawaty*
*Ta naszoho atamana w hetmany prochaty.*

Ostatnie dwa wiersze Danyłko dorobił z pochlebstwa.

Trafiły one w gust i w myśli watażki. Odwrócił się na łokciu na drugą stronę ku Bandurce, splunął i zapytał:

— Jak? jak to *bulo?*

Danyłko powtórzył.

***Neraz iszcze súrmy j bubny budut wyhrawaty***
***Ta naszoho atamana w hetmany prochaty.***

**Maksym nagle porwał się na równe nogi.**

— Chłopci, medu! Cóż wy pospaliście się sobacze syny! Szełest, *de* ty?

Przed oczyma stanął mu Szełest.

— *Wyna każy natoczyty!* Dziś nasze, jutro... do czorta należy.

Przynieśli mu miód i wino.

Lał w siebie jedno i drugie naprzemian i mołojców zachęcał.

— *Pyjte chłopci! Pyjte!*

Piana mu się od krzyku i mówienia w kończynach ust zebrała.

— *Pyjte chłopci!* — wrzeszczał.

Usta mu do jakiegoś bełkotu składały się, — wreszcie niewyraźnie przyśpiewywać zaczął:

*Dobre meni howoryła nebiszczeczka matka:*
*Ne jdy doniu za takoho szczo na bakir szapka.*
*A ja matki ne słuchała.*
*Samaż bidu nepytała*
*Teper propadu!*

— Hu! Ha! — wykrzykiwał pijany. — Dajcie mnie choć jedeń dzień panowania... a potem niech djabli wszystko biorą!

Zatoczył się i nosem w ziemię utknął.

— *Swynia!* — rzekł z akcentem Szełest. — Prześpij się sobaczy synu!

Jakoż w istocie zasnął pijany ataman, a z nim obóz cały.

Po takiej nocnej hulance nie było mowy o wyruszeniu nazajutrz na Humań, — panowie mołojcy musieli się przespać i przetrzeźwić.

Ten i ów jednak nie zadawalniał się miodem i gorzałką obozową, — wymykał się tedy do pobliskiej karczmy lub futoru, lubując się chętniej w zabawie z „babami“, niż ze swoimi tylko.

Z powodu tej okoliczności, wiadomość o wymarszu watahy hajdamackiej na Humań, przedostała się równo ze świtem po za obręb obozu, a ztamtąd do bliższej i dalszej okolicy.

Pod wieczór już wiedział o zamiarze charcyzów Salomon i uradowany pospieszył natychmiast do dworu.

Ledwie panią Olszewską zobaczył, radośnie **zawołał:**

— Na Humań poszli!

Cieszył się, że nieszczęście jego ominęło — inni mało go obchodzili.

W rodzinie Olszewskich nowina ta inne zupełnie sprawiła wrażenie. „Poszli na Humań“, — to znaczy krew i ogień ponieśli tam, gdzie mieszkają ich powinowaci, znajomi, bracia! Pani Olszewska obawy swojej nie sformułowała wyraźnie, ale ją łatwo można było odgadnąć. Posłyszawszy wiadomość tę z ust Salomona, stanęła jak posąg, z utkwionemi w niego nieruchomie oczyma. Później powolnym ruchem ręce obie złożyła i do czoła sobie przykładając, wyszeptała:

— Niech-że im Pan Bóg będzie obrońcą!

Powolnie rozplotły się jej dłonie i opadły.

— Zkąd że o tem wiecie? — spytała.

— Uradzili między sobą...

— Uradzili... Niechże się dzieje wola boża! — rzekła z rezygnacyą.

IX.

Wiadomości, zasięgnięte przez Salomona, co do ruszenia się watahy Żeleźniaka na Humań, były pewne.

Istotnie, odpocząwszy jeszcze dzień jeden w Czerwonym jarze, watażka na Humań pociągnął.

Na pierwszym jednak odpoczynku dano znać Maksymowi, że jakiś człowiek chce się z nim widzieć.

Zaniepokoiło go to.

— Co za człowiek? zkąd?

— Mówi, że z Humania.

— Z Humania?

Do uczucia zaniepokojenia przyłączyło się jeszcze zdziwienie.

— A Szełest widział go już?

— Nie jeszcze... w obozie.

Chciał widocznie zasięgnąć rady Szełesta.

— Ma jakie pismo?

— Nie ma...

Niecierpliwiło to watażkę.

**— Cóż mówi?**

— Chce się widzieć z Szełestem i z Waszą Wielmożnością... ma nowiny...

— Trzymać go pod karaułem!

Po odejściu „mołodyka“, zwiastującego mu tę wiadomość, zamyślił się.

— Czort jego wie co to za jeden i czego chce!

Wtem z daleka spostrzegł Szełesta, idącego ku niemu z jakimś człowiekiem. Człowiek to był, widać, nie wojskowy, bo w czarnej, połatanej chłopskiej siermiędze; broni nie miał żadnej. Idąc równo z Szełestem, prowadził za powód konopny nędzną, chudą, małą szkapinę, która miała przez grzbiet przerzucony worek i jakieś dwa węzełki, naśladujące troki.

Szli i rozmawiali, do Maksyma zbliżając się.

Zbliżywszy się... ów nieznajomy pokłonił się czapką do nóg watażce, a Szełest szepnął mu półgłosem:

— Posłaniec od Gonty..

Maksym zmierzył go surowo od stóp do głowy. Posłaniec niezmięszany, rzekł:

— Pan Gonta przesyła Waszej Wielmożności pozdrowienie i... przekaz...

Jaki miał jednak „przekaz“ — nie powiedział.

Szełest już wiedział o tem.

Chcąc widocznie ułatwić posłańcowi powtórzenie owego „przekazu“ tak, ażeby nikt ani słówka nie słyszał, odprowadził watażkę i posłańca na stronę nieco.

Tu we trójkę rozmawiali długą chwilę. — O czem? nikt tego nie wiedział.

Skutkiem zapewne tej narady obóz hajdamacki zmienił kierunek drogi: — nie poszedł wprost na Humań, lecz skierował się na Bohusław. Widocznie Gonta nie był jeszcze gotów.

Nikt jednak nie powiadomił już o tem Salomona.

Wataha ruszyła w drogę znanym już porządkiem: wielką drogą główny oddział, a zagony bocznemi

(C. d. n.)

bo według natury rzeczy nie wypaść nie może. Nawet wielka zagadka — tj. przez radę ministrów jednomyślnie przyjęty program — nic w tem nie zmieni. Albowiem punkta programu, czy są dzisiaj już znane, czy jeszcze nieznane, zostały ułożone w tym zamiarze i celu, aby sprzągnąć dwie sprzeczne ze sobą siły, postęp z wstecznictwem, niemieckość z jej wrogami, obrońców jedności państwowej z federalistami..." Takich sprzeczności — jak zapewnia ten dziennik — niemożebnem jest pogodzić, choćby z obu stron zaniechano partyjnych dążności. Zgoda na popieranie rządu nie przetrwa dłużej nad kilka miesięcy, bo niepodobieństwem jest usunąć trwale powody, zmuszające wypowiadać przekonania polityczne.

Tak sądzi ten dziennik o stosunku lewicy do klubu Hohenwarta. „Z Kołem polskiem jednak ma się rzecz inaczej, bo Galicya zajmuje po części nawet prawnie, a na każdy sposób rzeczywiście stanowisko zupełnie odrębne, jakiego żadnej innej części składowej państwa przyznać nie można. Polacy robią wszystko, co hr. Taaffe sobie życzy, a hr. Taaffe robi — przynajmniej po większej części — to wszystko, co Polacy sobie życzą. Dlatego Koło polskie może iść z klubem Hohenwarta, jeżeli mu to dogadza — a dogadzało mu to przez kilka lat — ale może iść także z lewicą; a nawet jeszcze więcej, bo może iść równocześnie z oboma stronnictwami. Atoli te dwa stronnictwa obok siebie iść nie mogą, ani bez wyrzeczenia się swoich dążności, ani z wyrzeczeniem się, bo owo „wyrzeczenie się" tych dążności równa się wyparciu się i zniszczeniu samego siebie".

Z powyższych wywodów wynika, że zjednoczona lewica chociaż się wzdryga przed przymierzem politycznem z klubem Hohenwarta, przecież stanie w wspólnym szeregu, jeżeli między nią a tym klubem stanie Koło polskie.

Taki sąd o stanowisku Koła polskiego i wielkiem jego wśród tych rokowań znaczeniu, wypowiedzieliśmy już kilka razy przy różnych sposobnościach, upominając się przy tem, aby Koło raczyło z tej tak dogodnej sytuacyi korzystać w interesie kraju.

*Bezrobocie górników w Saarbrücken.*

Stary rok zakończył się w Niemczech groźnem bezrobociem górników w rozległych kopalniach węgla nad rzeką Saar. Robotnicy domagają się ośmiogodzinnej pracy i podwyższenia płacy, którą im ostatniemi czasy systematycznie obniżano. Strejkujący robotnicy postępowanie swoje tłomaczą głównie tem, że z zarobku wyżyć nie mogli, a narażeni byli na coraz większe obniżenie dochodów. W ostatnich dniach grudnia liczba strejkujących robotników wynosiła 15 tysięcy, — obecnie jest ich przeszło 20 tysięcy. Pracuje w kopalniach koło czterech tysięcy górników, którzy są przedmiotem napaści ze strony strejkujących.

W ubiegły piątek odbyło się zebranie 10.000 górników, na którem uchwalono, aby zarząd związku opieki prawnej (*Reichsschutzverein*) z dyrekcyą górniczą zaczął pertraktować, ale aby obstawał, jak najenergiczniej przy ośmiogodzinnym dniu pracy. Tego samego dnia około godziny 7 wieczorem rzucił się tłum górników w kopalni Maybach na dom, gdzie się znajdują maszyny i kotły, wybijając szyby i niszcząc wszystko, co mu na drodze stanęło. Władze policyjne wkroczyły natychmiast, by przeszkodzić dziełu zniszczenia, ale dopiero po zaciętej walce, w której górnicy używali rewolwerów i kamieni, a policya broni siecznej, udało się rozpędzić strejkujących. Robotników, którzy do strejku przyłączyć się nie chcieli, napastowano kilkakrotnie, a w pobliżu składu dynamitu na terytoryum kopalni Maybach przyszło do zaciętej walki, w której kilkanaście osób lżejsze i cięższe rany odniosło. Nadomiar donoszą nam, że i ostatnie kopalnie, które dotychczas w bezrobociu udziału nie brały, König i Kahlwald do strejku się przyłączyły.

Na czem skończy się bezrobocie, przewidzieć nie podobna; robotnicy znajdują się w ciężkiem położeniu, gdyż, o ile z dotychczasowych wiadomości wnosić można, nie otrzymali oni dotychczas żadnych subsydyów od zagranicznych stowarzyszeń socyalistycznych, a ostra zima daje się we znaki. Kapitalistyczna i rządowa prasa niemiecka stara się zastraszyć robotników i zmusić ich do powrotu do pracy; grozi, że w razie opóźnienia powrotu, mogą nie znaleźć pracy. Robotnicy jednak nie spieszą się i dotąd nie zanosi się na to, aby bezrobocie w krótkim czasie się skończyło.

*Z Paryża.*

Ministerstwo Ribota oświadczło w półurzędowym komunikacie, że w dniu 10 stycznia rząd nie dopuści żadnych rewolucyjnych manifestacyj i że wydano jak najsurowsze rozporządzenia, aby władze nie zezwalały w dniu tym ani w Paryżu ani na prowincyi na żadne zgromadzenia uliczne.

Z drugiej strony projektowany zamach nie ma widoków powodzenia z powodu braku jedności pomiędzy przywódcami ruchu rewolucyjnego. Komitet jedenastu rozbił się sam przez się: przewodniczący Pemjean, jak wiadomo, został aresztowany, — a socyalistyczna mniejszość wystąpiła z komitetu. nie chcąc się zgodzić na program anarchistycznej większości. Jeden z występujących członków komitetu Boisservoise motywuje swój krok w otwartym liście do *Intransigeanta*, zapewniając, iż nie jest bynajmniej zwolennikiem środków walki, jakie zaleca szkoła anachistyczna, i przekonany jest, że podburzanie do mordów i zamachów dynamitowych może tylko zaszkodzić słusznej sprawie socyalistów. Pomimo tego anarchiści postanowili pryeprowadzić swój program i wyprobować w dniu 10 stycznia, jak wielką jest siła rewolucyjnych żywiołów w Paryżu. Do ludu i armii wydane zostaną odezwy rewolucyjne, z wezwaniem, aby w dniu 10 styczuia uderzono na pałac Burboński i rozpędzono członków parlamentu.

Śledztwo wstępne w sprawie panamskiej ukończone zostanie zapewne około połowy stycznia, a proces o korupcyę pomiędzy członkami parlamentu toczyć się będzie przed sądem przysięgłych dopiero w końcu lutego, albo nawet w pierwszych dniach marca. Proces zaś przeciwko Ferdynandowi Lessepsowi odbędzie się przed trybunałem apelacyjnym 10 stycznia.

Rosyjski publicysta i były dyplomata Tatiszczew stanowczo i z oburzeniem zaprzecza w liście, nadesłanym do redakcyi *Matin*, iżby miał korzystać z funduszów panamskich jako osobisty przyjaciel Floqueta.

Rzeczoznawcy Ogier i Bordas znaleźli we wnętrznościach bar. Reinacha ślady akonityny, lecz w tak małej ilości, że nie można jeszcze wnosić stąd o otruciu.

*Eclair* oświadcza, iż pogłoski o nieporozumieniach w łonie gabinetu są bezpodstawne.

*Z zaboru rosyjskiego.*

Na Rusi została urządzona komisya kolonizacyjna pod nazwą „*Południowo-zachodnie rosyjskie towarzystwo rolnicze*". Celem towarzystwa jest zakup gruntów i wyprzedanie ich kolonistom z wewnętrznych gubernij, po prostu mówiąc, kacapom. Członkami mogą być tylko prawosławni Rosyanie. Kolonista ma wykupić ziemię w przeciągu pięciu lat. Kolonizacya nie będzie miała powodzenia, bo chłop moskiewski jeszcze lepszą ziemię może jak najłatwiej dostać darmo za Wołgą i za Uralem; ale jakie z tego powodu powstaną wydziedziczenia i prześladowania, to niedaleka przyszłość okaże. Jak po 1863 r. jedynie z tego skorzystają miejscowi urzędnicy, tak zwani *obrusitjelowie*, a pośrednio żydowscy i inni lichwiarze. Zresztą hr. Ignatiew, ów arcyliberalny (kiedyś) wielkorządca, spełnia co do joty petersburskie rozkazy w „powierzonej sobie prowincyi". czego dał ciekawy dowód, surowo karząc ks. Bohusza za to, że śmiał płakać w Dederkalskim kościele, odbywając raz ostatni mszę św. przed skasowaniem parafii, klasztoru i kościoła. Płakać nawet nie wolno!

## Kursy naukowe imienia Baranieckiego.

W sprawie kursów naukowych żeńskich przy Muzeum techniczno-przemysłowem im. dr. Adryana Baranieckiego, adwokat tutejszy dr Stanisław Abłamowicz, nadesłał do prezydenta miasta następujące pismo:

„Jaśnie Wielmożny Panie Prezydencie! Spełniając dane mi zlecenie, składam na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta w zamkniętej kopercie rozporządzenie ostatniej woli wspaniałomyślnego ofiarodawcy, który w tem rozporządzeniu cały swój, ciężką pracą zgromadzony, a wcale znaczny majątek przeznacza na fundusz zakładowy wyższego zakładu naukowego dla kobiet imienia ś. p. Adryana Baranieckiego.

„W drugiej, mniejszej, moją pieczęcią zamkniętej kopercie mieści się nazwisko szlachetnego darodawcy, oraz wskazówki, gdzie w bezpiecznem przechowaniu znajdują się kapitały na fundacyę przeznaczone i odnoszące się do nich dokumenty i niektóre szczegóły co do wykonania tej ostatniej woli, której ustanowiono mnie egzekutorem.

„Ta mniejsza koperta może być otwartą tylko w takim razie, jeźlibym wcześniej od wspaniałomyślnego fundatora zeszedł z tego świata; — w przeciwnym razie, moim będzie obowiązkiem, po nią, a zarazem do otwarcia testamentu w swoim czasie się zgłosić, gdyż życzeniem jest zapisodawcy, by imię jego, dopóki żyje, tylko mnie samemu, o ile to być może, było wiadomem.

„Oprócz dopełnienia tych czynności formalnych włożono na mnie obowiązek podania już teraz do wiadomości Prześwietnej Rady miasta Krakowa za łaskawem pośrednictwem Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta, iż egzystencya materyalna wspomnianego zakładu naukowego przez hojny zapis, o którym tu mowa, zostaje zabezpieczoną, a przy zwiększonej frekwencyi uczennic i odpowiednem uregulowaniu należytości za wpis, już dalej w dalszym swym rozwoju zakład ten postępować będzie mógł. Wszakże wyraźną intencyą szlachetnego darodawcy było nietylko zabezpieczenie materyalnego bytu rzeczonego zakładu naukowego, bez względu na jego kierunek i cele. Znając i odczuwając dokładniej dążenia i potrzeby nieszczęśliwej polskiej młodzieży, pozbawionej możności kształcenia się w języku ojczystym, — niż je znał niejeden z czcigodnych członków Prześwietnej Rady, którzy w ostatnich czasach głos w tej sprawie zabierali, bo z tą młodzieżą najcięższe czasy prześladowania razem przebolało szlachetne serce fundatora, trafiając w intencye nieodżałowanej pamięci dra Adryana Baranieckiego, pragnęło wszelkiemi siłami przyczynić się do tego, by zakład ten nie był miejskim, prowincyonalnym, czy krajowym, lecz by się stał z czasem zakładem wyższym narodowym, stojącym na wyżynie swego zadania, godnym nietylko prześladowanego narodu, ale i takich szczęśliwych narodów, którym wolno swą dziatwę w duchu i języku ojczystym kształcić, a przystępnym nietylko dla tych panienek, co miały szczęście ukończyć szkoły normalne, ale i dla tych, które uczyć się, kształcić i myśleć po polsku mogły tylko w domu dorywczo, i pod grozą ciężkiego prześladowania, a tem samem szczytnego programu nauk galicyjskich szkół niższych czy średnich, pod żadnym względem wyczerpać nie mogły, a jednak nie utraciły prawa do rozszerzenia czy uzupełnienia zakresu swej wiedzy.

„Czy zamierzona przez Prześwietną Radę reorganizacya tego wyższego zakładu naukowego z tą potrzebą narodową liczyć się będzie, czy uwzględni tylko miejscowe stosunki lub też zechce zrozumieć potrzeby innych obszerniejszych dzielnic polskich, — o tem kto inny zadecyduje — moim, włożonym na mnie obowiązkiem, jednak było tu oświadczyć, iż fundacya, którą dziś do wiadomości Prześwietnej Rady podaję, od takiego jasnego i stanowczego rozwiązania kwestyi celów i kierunków tego zakładu naukowego, po myśli jego założycieli zależną będzie i w razie, gdyby oczekiwania szlachetnego fundatora doznały zawodu, wolno mi będzie jego rozporządzenie ostatniej woli cofnąć, a zapisanym funduszom inne dać przeznaczenie.

Pismo niniejsze w całej jego osnowie Jaśnie Wielmożny pan prezydent raczy podać do wiadomości Prześwietnej Rady miejskiej, oraz zezwolić na powtórzenie go w sprawozdaniu dzienników miejscowych. Może przykład mego mocodawcy znajdzie chętnych naśladowców, a tą drogą instytucye tak pożyteczne, jak publiczny polski zakład naukowy dla kobiet jeszcze gruntowniejsze materyalne podstawy uzyska, rozwijając się jednocześnie pod troskliwą opieką prześwietnej reprezentacyi m. Krakowa.

## W obronie Morskiego Oka.

Do Zakopanego, tego najpiękniejszego z całej Polski zakącia, zjeżdża się corocznie z daleka do 3000 osób, by oglądać te cuda przyrody, bogato tam rozsiane: te niebotyczne skaliste turnie, te przepiękne a dalekie z ich szczytów widoki, te jeziora malownicze wśród skał i chmur — i te perły pośród nich: Morskie Oko czarowne, i dziki najwyżej położony a bezdenny Czarny Staw.

I po te to ozdoby naszych Tatr, po tę własność noszą odwieczną, wyciąga dzisiaj rękę łakomą dumny magnat pruski, ufny w potęgę swego rodu, w potęgę swego majątku, w potęgę swoich stosunków i w poparcie miejscowych węgierskich władz.

Oburzeni tym zamiarem grabieży Zakopańscy goście, po większej części zakordonowi, w liczbie kilkuset zebrali się w sierpniu r. p. na wiec, i uchwalili wysłać do Posłów naszych w Wiedniu, petycyę następującej treści:

„*Wysokie Koło Polskie!*

Zebrani na wiecu w Zakopanem rodacy, ze wszystkich stron Polski przybyli, uchwalili jednomyślnie zwrócić się do Wysokiego Koła Polskiego w Wiedniu z gorącą prośbą: o jaknajgorliwsze czuwanie nad sprawą zatargu granicznego z Węgrami — i o rozwinięcie jaknajwiększej energii w obronie Morskiego Oka i Czarnego Stawu, tej odwiecznej kraju naszego własności i ozdoby naszych Tatr.

Cała Polska poczytałaby utratę tego kawałka ziemi za bolesną krzywdę. Cała Polska ma w tej chwili oczy zwrócone na Delegacyę swą w Wiedniu, która jedyna dzisiaj ma obowiązek i możność, na legalnej drodze zapobiedz tej stracie.

Delegacya polska tyle poważnych usług państwu już oddała, że ma dzisiaj prawo domagać się od rządu: nie łaski — lecz bezstronnej sprawiedliwości — i energicznej a skutecznej obrony granic naszego kraju.

O popieranie z całych sił tej legalnej granic krajowych obrony, uprasza wiec gości w Zakopanem bardzo gorąco."

Skoro się wieść o tem piśmie po kraju naszym rozeszła, oświadczyło wiele osób chęć przyłączenia się doń swoim podpisem, a za przykładem patryotycznym Lwowa i Krakowa, zażądała tak że większość rad powiatowych i większość miast w kraju całym, przysłania sobie do tego celu arkuszów.

Jednomyślnością dawno w kraju naszym nie praktykowaną, podali sobie ręce w tej sprawie wszyscy, bez różnicy płci i stanu, bez różnicy zajęć i politycznych stronnictw! W tej jednomyślności wszystkich, w tej mięszaninie stanu, kontuszów, tog, kapot i siermięg, leży siła, która nawet Wiedniowi i Pesztowi zaimponować musi.

Sam Kraków dostarczył gęsto podpisami wypełnionych 65 arkuszy. Sam Lwów przeszło 40. Miasta mniejsze i powiaty przeszło 100 — i to w ciągu zaledwie kilku tygodni, i to bez żadnej agitacyi, bez dziennikarskiej reklamy, bez niczyjej pomocy lub presyi. Cicho i z własnego tylko popędu!

Więc prawie wszystkie rady powiatowe podpisały się już z prezesami swoimi i członkami wydziału na czele. A za nimi duchowieństwo obu obrządków licznie reprezentowane, obywatelstwo ziemskie, banki, spółki, towarzystwa zaliczkowe, kółka rolnicze, burmistrze miast z pieczęcią miejską, profesorowie, urzędnicy, przemysłowcy, kupcy, rękodzielnicy i włościan wielu — tworzą tę mozajkę pocieszającą, która dowodzi: że są jeszcze u nas rzeczy, na które wszyscy zgodzić się umiemy — ale która dowodzi również i tego: że sprawa, o którą tu chodzi, nie jest sprawą prywatną właściciela Zakopanego i kilkudziesięciu górali — i nie jest sprawą upodobania kilkuset osób zwiedzających Tatry — lecz że jest sprawą donioślejszego znaczenia, nad którą czuwa pilnie cały nasz kraj, którą żywo interesuje się cały nasz naród.

Sześć arkuszy bito zapisali nazwiskami swemi sami Górale tatrzańscy, najbliżsi Morskiego Oka sąsiedzi — a na ostatnim z arkuszów tych, wśród krzywych czasem i niekaligraficznych podpisów tych prostych dzieci gór, błyszczy podpis kardynała księcia biskupa krakowskiego, ks. Albina Dunajewskiego, z dopiskiem: „jako biskup dyecezyi, w której leży ta miejscowość".

We Lwowie podpisał ks. arcybiskup Morawski, ks. biskup Puzyna i wszyscy ks. kanonicy kapituły metropolitalnej.

Jeden arkusz nadesłał podpisany przez siebie mistrz Jan Matejko wraz z całem gronem profesorów akademii malarstwa i rzeźby, oraz wszystkimi uczniami. Jeden zapisali nazwiskami swojemi profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego, inne gremialnie profesorowie wszystkich gimnazyów krakowskich, seminaryów nauczycielskich i szkół miejskich. Również gremialnie i imiennie od kapłanów zacząwszy a na braciach skończywszy wszystkie niemal klasztory męskie w Krakowie, a nawet i żeńskie niektóre. Jeden arkusz cały zapełniają podpisy towarzyszów sztuki drukarskiej — inny towarzyszów cechu stolarskiego ślusarskiego, murarzy, kowali i innych. Jeszcze inne wypełnili nazwiskami swojemi pracownicy fabryki Zieleniewskich, Kosobudzkich, Petersei ma, Muranyich, Jakubowskiego i Jarry, etc. — A jeszcze inne urzędnicy c. k. kolei państwowej, c. k. poczty i telegrafu, rozmaitych instytucyj krajowych, miejskich, powiatowych i gminnych. Samo Koło literacko-artystyczne we Lwowie dostarczyło 4 pełno zapisane arkusze — a Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie także z prezydyum swojem (ks. Czartoryskim prezesem i hr. Cieszkowskim sekretarzem) na czele. Arkusz miasta Przemyśla rozpoczyna podpis ks. biskupa Soleckiego i ks. biskupa-sufragana Glazera. Piękny i naśladowania godny arkusz nadesłano też z Krasiczyna, gdzie podpisała go naprzód cała liczna rodzina ks. Sapiehów, a za nią wszyscy goście, domownicy i sługi krasiczyńskiego zamku. Podobnież arkusze nadesłały rodziny książąt Czartoryskich z Wiązownicy i Pełkiń, oraz rodziny hr. Potockich, hr. Dzieduszyckich i innych.

Nawet z Poznania, nawet z Gdańska, nawet w Serbii i Bułgaryi zamieszkali ziomkowie, przyłączyli także imiona swe do petycyi wiecu Zakopańskiego, stwierdzając arkuszami nadesłanemi ztamtąd, że i ich serca biją tem samem tętnem, co braci z nad Wisły i Dniestru — i że i im także obojętnem nie jest, czy Galicya o 900 morgów obciętą zostanie lub nie.

I oto tak, zgodnie, choć bez porozumienia prawie, zebrała się w ciągu tygodni kilku, poważna liczba przeszło dwunastu tysięcy podpisów!

Zapewne że poważna ona w stosunku do czasu i okoliczności, w jakich się zebrała... Ależ Galicya liczy 736.333 mężczyzn i 502 789 kobiet umiejących czytać i pisać. Wobec tych liczb, cyfra 12.000 podpisanych na adresie, wydaje się dość skromną. Czy nie dałożby się jej jeszcze znacznie pomnożyć? a co najmniej podwoić? Dlaczegożby nie! byle tylko dobrej woli cokolwiek i pamięci o tej sprawie przez Święta.

Rada państwa zbiera się po świętach dopiero w dniu 17 stycznia. Uporządkowanie arkuszy nadsyłanych, oprawienie ich w drugą taką samą księgę i odesłanie jej do Wiednia, potrzebuje zaledwie kilku dni. Mamy więc z górą dwa tygodnie czasu na zebranie podpisów przez chętne do tego osoby. Więc zabierzmy się gorliwie do tej roboty! poszlijmy Kołu polskiemu w Wiedniu drugi tom podobny do pierwszego w dodatku — a tem energiczniej będzie mogła delegacya nasza domagać się tam sprawiedliwości dla naszego kraju — i tem skuteczniej stanąć będzie mogła w obronie naszej słusznej sprawy.

Arkusze podpisami zapełnione, odsyłać prosimy do Krakowa, najpóźniej do dnia 12go stycznia 1893 roku, na ręce uproszonego do ich odbioru p. Kazimierza Langiego (ulica Pawia 1).

W Krakowie podpisywać jeszcze można na arkuszach wyłożonych na Wystawie Sztuk Pięknych w Sukiennicach, oraz w Redakcyach miejscowych pism. (*Przyp. Red*)

## Kronika.

***Kraków, 5 stycznia.***

**Myśl obchodzenia żałoby narodowej** w roku bieżącym, zamieniona w uchwałę patryotycznej młodzieży lwowskiej, jak donosiliśmy, nie we wszystkich sferach obywateli stolicy naszego kraju znalazła przychylne przyjęcie. Najpierw koła i Stowarzyszenia rękodzielnicze, za niemi kupcy i przemysłowcy wyrazili swoją opinię, iż żałoba powszechna całoroczna wielce byłaby dotkliwą dla nich ze względów ekonomicznych i przyczynićby się musiała do jeszcze większego zastoju i za nim idącego materyalnego ubóstwa. Tak więc hasło młodzieży lwowskiej, niezawodnie z najszlachetniejszych pobudek gorącej miłości kraju wynikające, nie znalazło oddźwięku w całej wielkiej warstwie patryotycznego demokratycznego mieszczaństwa.

W Krakowie i w innych miastach kraju, opinia co do obchodzenia żałobą w roku bieżącym bolesnej istotnie stuletniej rocznicy drugiego rozbioru Polski, również nie jest jednolitą. Gdy jedne koła lub jednostki oświadczają się za żałobą i często w Stowarzyszeniach i korporacyach uchwalają wstrzymanie się od wszelkich zabaw, inne nie podzielają zapatrywań tych w całej rozciągłości, projektują zabawy i urządzają tańce, przeznaczając najczęściej dochód na cele użyteczności publicznej.

Jak wobec tych sprzecznych prądów postępować powinny jednostki i korporacye, szczerze gotowe spełniać patryotyczny obowiązek uległości wobec poważnych moralnych haseł narodowych? Pytanie to jest dziś na ustach tysięcy rodaków, w kraju naszym, gdzie zewnętrzne objawy projektowanej żałoby nie mogłyby być tępione i nie byłyby przyczyną udręczeń i prześladowań jak n. p. w zaborze rosyjskim.

Wyznajemy, iż odpowiedź stanowcza i obowiązująca ogół wyjśćby powinna z tych samych kół, które zaszczycone zaufaniem współobywateli ogłosiły przyczyny, dla jakich żałoba narodowa, projektowana w roku ubiegłym, nie pozyskała aprobaty. Być może, iż wielce pożądany w tej kwestyi głos jeszcze usłyszymy, wszakże nim to nastąpi, aby uniknąć w sprawie projektowanej żałoby, zdaniem naszem najszkodliwszego w stosunkach społecznych rozdwojenia opinii, wynikającej z zasadniczej różnicy w zdaniach osób i korporacyj, równie gorąco miłujących kraj i jego przyszłość, *należy, sądzimy, pozostawić wszystkim indywidualną swobodę zapatrywań i powierzyć osobistemu poczuciu sposób i formę obchodzenia bolesnej dziejowej rocznicy.*

Samo powszechne powstrzymanie się od zabaw i tańców, jak to już zaznaczyły mieszczańskie sfery Lwowa, dotkliwem być musi dla kraju ze względów ekonomicznych. Swoboda korporacyj i jednostek co do urządzania zabaw dać może sposobność do materyalnego popierania rozlicznych celów dobra i pożytku publicznego. *Szczególnie jednostki szerokie znaleść mogą pole do ofiarności, jeżeli urządzając zabawy pewien procent od kosztów ich urządzenia dobrowolnie przeznaczaćby zechciały na fundacyę Kościuszki, Towarzystwo „Szkoły ludowej", lub inne cele, na obywatelską pomoc zasługujące.*

*Obok nabożeństw, jakie niezawodnie w dniu setnej rocznicy rozbioru, 9 kwietnia, w kraju całym urządzane będą, — ofiarność i dobroczynność korporacyj i jednostek, skupienie ducha publicznego i rozpamiętywanie nieszczęść oraz błędów przeszłości w obchodach tej rocznicy, sądzimy wystarczyć powinny na zastąpienie zewnętrznych objawów żałoby* i zrównoważyć owe nie huczne i nie kosztowne zabawy i zebrania karnawałowe, których się domaga zawsze i wszędzie młody wiek, a które nie obniżają bynajmniej szlachetnych uczuć miłości Ojczyzny.

**„Dla głodnych dzieci".** Pod tym hasłem urządzony wczoraj w sali hotelu saskiego wieczorek programem swoim zadowolnić mógł wybredne nawet wymagania. Na część koncertową złożyła się orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka wykonaniem ze zwykłą dokładnością poloneza Surzyńskiego „Sokół", oraz operowych kompozycyj Leoncavalla i Mascagniego, dalej p. P., który za piękne odśpiewanie pieśni Noskowskiego, oraz nad program dodanej: „Znaszli ten kraj" zebrał huczne oklaski, wreszcie deklamacya p. Konopki, — Krasińskiego „Romy" i Borkowskiego „Pięciu Krzyżów". Młodsze pokolenie chłopczyki i panienki wypowiadali piękne wiersze prologu, fragmenty ze „Śpiewów historycznych" Niemcewicza, oraz wiersz „Kontusik królowej Jadwigi" jako objaśnienia do żywych obrazów.

Obrazy te były koroną wieczorku; wypadły wspaniale i zarówno pięknością i smakiem układu, co jest zasługą zawsze skromnego, a utalentowanego artysty-malarza p. Tomasza Lisiewicza, jak kostyumami, akcesoryami, a nawet oświetleniem, powszechny aplauz wywołały. Obrazów było tylko trzy, mówimy tylko, bo i na setki podobnych z największą przyjemnością patrzećby można. Tytuły ich: „Piast i aniołowie", Aldona i branki" i „Litość królowej Jadwigi".

W pierwszym ukazały się panie: I. Zakrzewska, Krzymuska, Reszkowska, Trzebicka, Szramowa, Chmurska, w następnym pp. Dargunowa, obie Federowiczowe, Baruchówna, Kotrzówna, Wierzbicka, Uderskie, Chrząszczewska, Polówna, Radomyska, Żuławska, Pietraszkiewiczówna i Styczniówna, w trzecim pp.: Korczyńska, Johnowa, Szramowa, Janowa Jakubowska i Federowiczowa.

Prześliczne te obrazy jutro na ten sam cel będą powtórzone, a to zwalnia od daremnych zresztą usiłowań przeniesienia na papier odniesionych wrażeń, na które składały się tak różnorodne czynniki, jak pomysłowość, uroda, dobra wola, efektowne stroje i td.

Urządzeniem wieczorku najgorliwiej zajmowała się i z największem poświęceniem prezesowa kom. p. rektorowa Korczyńska.

Z mężczyzn, obok sekretarza komitetu p. Filińskiego pracowali, pp. Struszkiewicz, Śląski, Komar, Mussil, dr. Jastrzębski, dr. Ludomir Korczyński, Kozłowski, Kula, Murzyński. Scenerya zajmował się p. Stępowski art. dram.

Wszystkie panie biorące udział w zabawie, niestrudzenie od 2 miesięcy nad żywemi obrazami, pod przewodnictwem p. Korczyńskiej pracowały.

Sukces też został osiągnięty zarówno pod moralnym, jak i materyalnym względem, a mamy nadzieję, iż „Obrazy" zostaną jeszcze parę razy powtórzone i zasilą kasę komitetu, zajmującego się dolą biednych dzieci Krakowa.

**Z Koła artystyczno-literackiego.** W lokalu Koła odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków, na którem ustępujący wydział zdawał sprawę z czynności zarządu za czas od 1 kwietnia 1891 do 31 grudnia 1892 r. Obrady zagaił prezes p. Juliusz Kossak wstępnem słowem, dając ogólny obraz działalności Koła w ubiegłym okresie i motywując zarazem przyczynę dłuższych niż zazwyczaj rządów ustępującego wydziału zmianą statutu, rozszerzającą prawa członków Koła. Po odczytaniu szczegółowego sprawozdania z czynności wydziału, oraz przedłożenia sprawozdania kasowego, stwierdzającego pomyślny rozwój Koła, zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutoryum.

Do nowego wydziału wybrani zostali: prezesem Juliusz Kossak, wiceprezesem dr. Hugo Zathey, członkami zarządu: dr Bandrowski Juliusz, Benedyktowicz Ludomir, Butrymowicz, Domaniewski Bolesław, Flechner Hugo, Gall Jan, Gramatyka Antoni, Kaden Ludwik, Kroebl Franciszek, Löffler Leopold, Ottmann Rudolf, Prokesch Władysław, dr. Smolarski Kazimierz i dr. Sokołowski August.

Po wyborach odbyła się przy wspólnym stole kolacya, wśród której uczestnicy zabawiali się do późnej godziny pogawędką o sprawach literackich i artystycznych.

**Projekt budżetu** został już wydrukowanym i będzie rozdany radcom miejskim w dniu jutrzejszym. Dyskusya nad budżetem ma być ożywioną z powodu bardzo szczupłych funduszów na cele najżywotniejsze i najbardziej produktywne, jak na budowę mostów, chodników i kanałów, tych pierwszych kierunków rozwoju miasta.

Uderza to tem bardziej, że jest to pierwszy budżet po uchwaleniu i zrealizowaniu pożyczki półtoramilionowej, którą pochłonęły projektowana budowa szkół gimnazyalnych, w czem miasto wyręcza rząd, budowa zakładu kontumacyjnego dla trzody z rampami do władowania i wyładowania armat, budowa teatru, przez którą rząd ma być wolnym od obowiązku dawania subwencyi i budowa koszar obrony krajowej, również dla wysokiego skarbu wojskowego. A tu w Krakowie brak bruków, kanałów, chodników, a stare kanały walą się codzień bardziej.

**Kwesta.** Jutro w dzień Trzech Króli w kościele N. P. Maryi kazać będzie O. Załęski T. J. o godz. 10. Następnie tak podczas sumy, jak i podczas ostatniej mszy św. odbędzie się kwesta na rzecz męskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo. — Uprzejmość, z jaką ks. Krzemieński, infułat Maryacki, na tę kwestę nietylko zezwolił, ale jej, jako rzeczy pożytecznej, gorącego udzielił poparcia i zachęty, powinnaby być pobudką do wzięcia żywego udziału w kweście na cel tak szlachetny, jak wspieranie ubogich, wstydzących się żebrać. W tym roku nędza zagląda u nas w oczy nawet tym, którzy w dawniejszych latach mieli środki do jej zwalczenia.

**Restauracya kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.** Czytamy w *Czasopiśmie technicznem*: Dzięki uprzejmości prof. Odrzywolskiego, kierownika odnowy kaplicy Zygmuntowskiej, liczne grono członków Towarzystwa technicznego krakowskiego udało się na Wawel, w celu obejrzenia tej odnowy. Kaplica Zygmuntowska, zbudowana w r. 1520 znalazła się obecnie po zbadaniu w bardzo złym stanie pomimo, iż w czasie istnienia swego parę razy naprawianą była. Szczególnie pokrycie kopuły i ściany zewnętrzne bardzo ucierpiały. Badania przedsięwzięte przez prof. Odrzywolskiego wykryły rozmaite ciekawe szczegóły co do faz, jakie konstrukcya kaplicy przechodziła, a mianowicie, iż jej pokrycie, składające się obecnie z blachy miedzianej arkuszowej, wytłaczanej w kształt łuski i złoconej, było pierwotnie rzeczywistą łuską miedzianą posrebrzaną i w ten sposób ułożoną, że zewnętrzne żebra kopuły, obecnie blachą pokryte, były zupełnie odsłonięte. Prawdziwość twierdzenia tego stwierdzają starannie wykonane profile tych żeber, oraz znajdujące się w nich nuty, w które łuska była wpuszczoną. W tej chwili ukończoną jest już latarnia po nad kopułą. Na latarni tej znajduje się aniołek, trzymający koronę, z której krzyż się wznosi. Otóż aniołek ten znacznej wielkości jest również osobliwością; odlano go bowiem, jak się zdaje w Krakowie, z czystej miedzi, bez żadnej domieszki, chociaż wiadomo, że odlew taki jest nader trudnym do wykonania. Zwiedzający podziwiali cierpliwość, z jaką kierownik robót stara się odtworzyć zniszczone części architektoniczne. Niektóre z nich zachowały się jako tako, większa jednak część jest bardzo zniszczoną, a wiele tak dalece, iż potrzeba niemałej cierpliwości do wiernego ich odtworzenia. Wierność tę stara się zachować prof. Odrzywolski we wszystkich szczegółach tak architektonicznych,

jak i konstrukcyjnych i trzeba przyznać, iż udaje się to najzupełniej.

Części konstrukcyjne, o ile tylko nie sprzeciwiają się zasadom statyki, odtwarzają się w taki sam sposób, jak pierwotnie wykonane były. Opierzenie kopuły pod blachą będzie tak, jak było z modrzewia, części zaś kamienne osadza się na ołowiu. Zniszczone ozdoby architektoniczne odlane w gipsie, odtwarza się następnie w szydłowieckim piaskowcu. Zwiedzający podziwiali miękkość i dokładność odtworzonych części architektonicznych i uznali, że użycie w tym celu szydłowieckiego piaskowca jest nader odpowiedniem. W ogóle roboty i ich wykonanie wywarło na zwiedzających jak najlepsze wrażenie i napełniło ich zadowoleniem, iż drogocenny zabytek lepszej naszej przeszłości, jakim jest Zygmuntowska kaplica, znalazł w prof. Odrzywolskim tak dzielnego i umiejętnego odnowiciela.

**Wystawa prac Piotra Stachiewicza** w Sukiennicach zamkniętą zostanie w dniu 8 bm. Dotąd publiczność nasza bardzo licznie przybywa na wystawę, aby podziwiać piękne dzieła artysty.

Na wystawie obrazów w piątek wieczorem przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku między innemi utworami Glücka „Iphigenia" uwertura, Delibesa Intermezzo z baletu „Neula", oraz Gounoda „La Colombe".

**Z życia towarzyskiego.** Ślub ks. Pawła Sapiehy z ks. Matyldą Windischgraetz, oznaczony na 12 stycznia, został odłożony z powodu ciężkiej choroby ks. Leona Sapiehy, brata narzeczonego. Ostatnie wiadomości z Bilcza o zdrowiu ks. Leona Sapiehy brzmią nieco pomyślniej.

W Negostynie pod Seretem, w domu br. Andrzeja Kapriego, odbędzie się 7 b. m. ślub tegoż siostry, panny Maryi, z p. Mikołajem Romaszkanem, właścicielem dóbr Szyszkowiec na Bukowinie.

Radca zdrowia dr. Ossowicki otrzymał od papieża krzyż orderu Grzegorza XVI w uznaniu zasług, jakie położył około biednej dziatwy poznańskiej, jako kierownik i opiekun szpitalika dziecięcego.

**Lassale,** słynny barytonista opery paryskiej, nie po raz pierwszy gościć będzie w Wiedniu. Przed dwoma laty wzbudził on tam zachwyt bez granic, a Hanslick nie zawahał się wyrzec, iż jestto największy śpiewak świata Oto słowa jego krytyki:

„Lassale jest głosem, muzykalnością i artyzmem tak silnie uzbrojony, iż niepodobna przypuścić, aby nie miał kiedykolwiek zwycięstwa odnieść — prawdziwy to bohater. Głos jego zarówno świetny pod względem siły, jak i pod względem dźwięku, działa na słuchacza olśniewająco. Największą też rzadkość spotkać tu można: wysokie tony brane pianissimo i wzmacniane do niesłychanej potęgi. Nie należy jednak sądzić, że Lassale przy tem bogactwie jest tylko „siłaczem" śpiewackim, jak słusznie nazwano w swoim czasie Mierzwińskiego. Przeciwnie, obok siły i dźwięku głosu, imponuje Lassale niezwykłą inteligencyą i szlachetnym sposobem śpiewania, który przy mistrzowskiej wyrazistości deklamacyi porywa i zachwyca słuchacza."

Lassale do Wiednia przybywa wkrótce, poczem nastąpi dalsza *tournée* koncertowa, obejmująca Pragę, Kraków, Lwów, Odessę i t. d.

**Kawiarnia w Krzysztoforach,** własność p. Janikowskiego, połączoną została z siecią telefonów krakowskich. Właściciel kawiarni wygodził przez to nietylko sobie, lecz i licznym, do kawiarni tej uczęszczającym gościom. Spodziewać się należy, iż za przykładem tym pójdą inne większe kawiarnie i zakłady gastronomiczne w mieście.

**[illegible]em szybkości austryackiego postępowania [illegible]rsowego** jest masa konkursowa Wincen[illegible]enmajera, w której po latach 20 wypłaca [illegible] zarządca tej masy ostatnią ratę, przypadającą [wi]erzycielom. Ogółem otrzymali i otrzymują wierzyciele tytułem kapitałów i kosztów po latach 20 [cz]ternaście procent swoich sum.

**Zarząd „Lutni"** zawiadamia szan. członków, że wskutek znacznego powiększenia estrady koncertowej w sali hotelu saskiego, z przyczyny licznego chóru mięszanego, biorącego udział w koncercie 9 bm, miejsca numerowane zostały znacznie uszczuplone. Zarząd uprasza tedy szan. członków „Lutni", pragnących nabyć bilety na miejsca numerowane, o wczesne zgłoszenie się po takowe, gdyż liczba ograniczona rychło wyczerpaną będzie.

**Z teatru.** Jutro w piątek przedstawioną będzie tragedya Szekspira „Otello" z p. Rygierem w roli tytułowej. Artysta w roli tej miał wielkie powodzenie w Poznaniu. W sobotę po raz pierwszy cztery jednoaktowe utwory: „Sfinks" Kazimierza Tetmajera, „Nie dojechali" Stanisława Graybnera, „Ostatni fant" Staszczyka i „Monogram" Siemaszki. Wszyscy autorowie powyższych nowości będą w sobotę w teatrze. W niedzielę powtórzoną zostanie na ogólne żądanie „Barbara Zapolska" i „Nowy Rok".

**Na ślizgawce** krak. Towarzystwa łyżwiarzy przy ulicy Kopernika przygrywać będzie orkiestra wojskowa w piątek i w niedzielę od godziny 2 do 5 po południu.

**Zmarli.** W Poznaniu zmarł Amilkar Brzeski, ur. w r. 1809. W roku 1831, jako podoficer 13 pułku strzelców pieszych, brał udział w bitwach pod Wielkiemi Dębami, pod Wawrem i pod Grochowem, gdzie został raniony W dniu 11 maja 1831 roku za waleczność został porucznikiem. Wróciwszy do Prus, skazany został na sześć miesięcy fortecy i konfiskatę majątku; w roku 1833 został uwolniony.

W Gniewencinie, w gub. kieleckiej zmarł Roman Szreniawa Rupniewski z Rupniewa, syn Józefa, b. oficera wojsk rzeczypospolitej polskiej, i Petroneli z Zagrodzkich, urodzony w Gnojnie 1802 r., właściciel dóbr Ruszcza Dolna w województwie sandomierskiem. W r. 1831 brał udział w kampanii, walczył pod Grochowem, Siedlcami, Złotoryją, Ostrołęką i t. d.

W Warszawie zmarł dr. Józef Konstanty Rose ur. d. 12 kwietnia r. 1826 w Poznaniu, tamże ukończył gimnazyum, poczem wstąpił do uniwersytetu w Berlinie, gdzie w r. 1854 otrzymał stopień doktora medycyny. Przeniósłszy się do Warszawy, został adjunktem akademii medyczno-chirurgicznej, a następnie profesorem patalogii i terapii w b. Szkole głównej, w której wykładał do r. 1869. Przez długie lata, do r. 1872 piastował urząd ordynatora w szpitalu Dzieciątka Jezus. Resztę pracowitego życia poświęcał zawodowi lekarskiemu, zdobywszy miano zacnego człowieka i opinię doskonałego lekarza.

Ś. p. Rose był autorem wielu dzieł i rozpraw z dziedziny chorób wewnętrznych; do najważniejszych prac jego należą: „Dyagnostyka fizyczna chorób płuc i serca" i „Kurs patalogii i terapii szczegółowej".

**Dary dla dziatwej szkolnej.** Z Modlnicy pod Krakowem otrzymaliśmy pismo następujące:

Od czcigodnego „Koła Pań" Towarzystwa Szkoły ludowej otrzymała uboga dziatwa szkoły w Modlnickiej znaczną ilość ciepłych ubrań częścią gotowych, częścią zaś materyj na takowe, które też rozdaliśmy dzieciom skoro tylko po świętach wróciły do szkoły. Nadzwyczajna była radość dzieci tutejszych do darów takich nieprzyzwyczajonych. To też składamy za nie serdeczne Bóg zapłać! imieniem ubogiej obdarzonej dziatwy.

Za zarząd szkoły w Modlnicy: *Rozalia Szewczykówna* kierowniczka szkoły; *ks. A. Konopiński*, przewodn. rady szkol. miejsc.

**Myto mostowe** na moście podgórskim z dniem 1 bm. zostało zniesione.

**Z uniwersytetu lwowskiego.** Dnia 31 grudnia uczcił uniwersytet lwowski ustępującego z katedry filozofii profesora Euzebiusza Czerkawskiego wysłaniem do niego dwóch delegacyj z adresami od senatu akademickiego i wydziału filozoficznego. W krótkich przemówieniach podziękował rektor, a następnie dziekan sędziwemu profesorowi za jego liczne zasługi wobec uniwersytetu i kraju, podnosząc to czego dokonał już w początkach swego działania w zakresie szkolnictwa, później jako profesor uniwersytetu na polu nauki, a ostatecznie jako mąż stanu, kiedy to mając przedewszystkiem na oku dobro kraju, nie zapomniał nigdy o uniwersytecie lwowskim, który mu zawdzięcza oprócz wielu drobnych korzyści, wynikających z ciągłego czuwania nad jego interesami, katedrę prawa polskiego, katedrę historyi polskiej i ustanowienie wydziału lekarskiego.

**Pogrzeb ś. p. Maksymiliana Hawełki**, urzędnika sądowego, odbył się wczoraj po południu w Skawinie przy bardzo licznym udziale obywatelstwa miejscowego i okolicznego. Za karawanem, okrytym licznemi wieńcami, postępował naczelnik sądu miejscowego, burmistrz miasta i członkowie Rady, właściciele dóbr, włościanie, grono przyjaciół i znajomych zmarłego z Krakowa. Kondukt rozpoczynała muzyka krakowskiej „Harmonii" — prowadził go proboszcz miejscowy na czele licznego duchowieństwa. W kościele parafialnym, dokąd wniesiono zwłoki, wygłosił pogrzebową mowę ks. Zegadłowicz. Wśród zmroku, przy pochodniach złożono zwłoki ś. p. Maksymiliana Hawełki do grobu.

Zmarły, starszy brat Antoniego, właściciela znanego handlu w Krakowie, dał życiem swem dowód że i na skromnem stanowisku urzędnika sądowego można wiele zdziałać dla dobra miasta i powiatu. Przez 35 lat swego urzędowania dał się poznać ś. p. M. Hawełka, jako obywatel interesujący się wszystkiemi sprawami publicznemi. We wszystkich też zasięgano jego zdania i rady, — której też nigdy nie skąpił tak samo, jak i sił swoich i funduszów, gdy o ich wykonanie chodziło. Liczny udział reprezentantów wszystkich stanów w pogrzebie zmarłego, świadczył aż nadto wymownie o poważnem stanowisku, jakie sobie tenże zdobył, dzięki swoim osobistym, obywatelskim przymiotom. Cześć jego pamięci!

**Wskutek zawiei śnieżnych** został cały ruch na linii Wigstadl-Bautsch (kolej lokalna Zauchtel-Bautsch) wstrzymany.

**Zaspy śnieżne i zawieje.** Wiedeń nie pamięta takiej śnieżnej zawieruchy, jaka przez cały niemal dzień wczorajszy i noc szalała w stolicy Austryi i na prowincyi. Ulice Wiednia zasypał śnieg literalnie tak, że ani wozy tramwajowe, ani dorożki, ani omnibusy z miejsca ruszyć nie mogły. Aby dać obraz, jak wyglądało miasto, wystarczy przytoczyć okoliczność, iż musiano około 14.000 ludzi powołać do zgartywania i kilka tysięcy wozów wysłać do wywożenia śniegu Towarzystwa tramwajowe wysłały 62 pługów i 20 wozów z solą, które już o 2 godzinie w nocy pracowały nad usunięciem śniegu. Kolonia na Kahlenbergu została zupełnie odciętą od świata. Komunikacya na torze kolei zębatej została przerwaną.

Również przerwany został ruch pociągów na drodze do Węgier przez Bruck i Marchegg, jakoteż na linii lokalnej Wiedeń-Bruck i Wiedeń-Marchegg Ruch pociągów towarowych na wszystkich liniach prowadzących do Wiednia, został przerwany. Na kolei południowej przerwały zaspy śnieżne komunikacyę na liniach Budapeszt — Stuhlweissenburg — Neu-Szoeny — Meidling — Pottendorf — Wiener-Neustadt i Liesing—Kaltenleutgeben.

Na kolei północno-zachodniej wszystkie pociągi się spóźniły.

Wiatr Bora w północnych Włoszech i w Istryi bardzo groźnie wystąpił; w Tryjeście około 50 osób złamało rękę lub nogę.

Pociągi wiedeńskie utknęły w śniegu pod Loitsch i Franzdorf.

Pospieszne parowce do Bombaju i do Wenecyi wskutek Bory nie mogły odpłynąć. Do portu tryesteńskiego nie mogło z tego samego powodu wpłynąć bardzo wiele parowców.

Z powodu Bory nie mogły wczoraj wyruszyć pociągi z Rjeki.

Ze wschodniej części kraju naszego, z Podola i z pod Karpat donoszą również o zaspach i zawiejach śnieżnych.

**Składki.** Dla głodnych dzieci złożyli w Administracyi naszego dziennika pp. Róża Włodzimirska 20 złr., Józef Czynciel 5 złr., Emma Ślaska z Sędziszowa 2 złr., Józefowie Górkiewiczowie z Toporczysk 2 złr.. Walerya Herman w Bochni 1 złr.

**Podziękowanie.** Pani Józefa Długoszewska, właścicielka dóbr Bobowy, obdarowała kilkunastu biednych chłopców szkolnych ciepłem na zimę ubraniem W imieniu biednej młodzieży, za tak szlachetne wsparcia, składam ofiarodawczyni najszczersze „Bóg zapłać!"

*Józef Magiera,* nauczyciel z Bobowy.

## Repertoar teatru krakowskiego

W piątek 6 stycznia: „Otello", tragedya w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 7 stycznia: Po raz pierwszy „Sfinks", fantazya dramatyczna w 1 akcie K. Tetmajera. „Nie dojechali", komedya w 1 akcie St. Graybnera „Ostatni fant", obraz dramatyczny Adama Staszczyka. „Monogram", komedya w 1 akcie Antoniego Siemaszki

W niedzielę 8 stycznia: Na ogólne żądanie po raz trzeci i ostatni powtórzenie jubileuszowego przedstawienia: „Barbara Zapolska", komedya w 3 aktach L. A. Dmuszewskiego i „Nowy Rok", krotochwila ze śpiewami i tańcami w 1 akcie J Jasińskiego.

We wtorek 10 stycznia: Po raz drugi „Sfinks", fantazya dramatyczna w 1 akcie K. Tetmajera, „Nie dojechali", komedya w 1 akcie St. Graybnera, „Ostatni fant", obraz dramatyczny Adama Staszczyka. „Monogram", komedya w 1 akcie Antoniego Siemaszki.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Przewodnik higieniczny"**, organ Towarzystwa opieki zdrowia, rozwijający się w ostatnich czasach bardzo pomyślnie, przynosi w grudniowym (12) zeszycie nader zajmujące i z wielką znajomością rzeczy napisane artykuły dra Pawła Radeckiego p. t. „Szkice choleryczne". W jednym z nich omawia autor wyczerpująco przebieg ostatniej cholery w Krakowie, dając statystyczny obraz jej rozwoju na podstawie spostrzeżeń, zebranych podczas swego urzędowania w miejskiej stacyi cholerycznej. W drugim artykule p t. „Koch i Pettenkoffer" omawia dr. Radecki znany eksperyment drów Pettenkoffera i Emmericha, który ostatecznie wykazał, że doświadczenia tych lekarzy potwierdziły teoryę o mikrobach, gdyż obaj uczeni przebyli w istocie cholerę w jej najłagodniejszym objawie.

Treść całego numeru *Przewodnika*, obejmująca obfite rubryki sprawozdań naukowych i wiadomości, jest bardzo urozmaiconą i zaleca ze wszech miar to pożyteczne i umiejętnie redagowane wydawnictwo.

— **Nr. 1 „Przeglądu emigracyjnego"** wyszedł we Lwowie i zawiera: Nasze zadania i nadzieje Anstralia wobec emigracyi, korespond. nap Lewandowski. Korespondencya z Konstantynopola o Polakach w Turcyi, nap. S. Morawski i p. Lipkowski. Wiadomości naukowe polskie z Paryża (ciąg dalszy), nap. J. Malinowski. Rozmaitości. Pokwitowania redakcyi. Inseraty.

## Dział ekonomiczny.

**Reforma monetarna.** Wczoraj rozpoczęły się w Peszcie konferencye pomiędzy rządem węgierskim a grupą finansistów. Konferencye te dotyczą operacyj finansowych, jakie rząd węgierski ma przeprowadzić z powodu reformy monetarnej. Operacye te odnoszą się do emisyi nowej pożyczki celem uzyskania funduszów na zakupno złota i konwersyi niektórych dawnych pożyczek. Z Wiednia przybyli do Pesztu bar. Albert Rothschild, dyrektor zakładu kredytowego Mauthner i radca Schwabach, jako przedstawiciel firmy Bleichröder. Nadto z Berlina miał przybyć Hanseman, reprezentant berlińskiego towarzystwa dyskontowego. Przed wyjazdem wiedeńskich finansistów odbyła się konferencya w Wiedniu, na której zgodzono się, że wszyscy członkowie grupy Rotszyldowskiej wezmą udział w operacyach.

**Kolej północna cesarza Ferdynanda** ogłasza: Do taryfy (część II) ważnej od dnia 1 stycznia 1893 r. dla transportu towarów pospiesznych i frachtowych i t. p. na linii głównej kolei północnej cesarza Ferdynanda, wydane zostaje sprostowanie, obejmujące częściowe zmiany dotyczące objętych w taryfie (część II) wspólnych przepisów (część I) z dnia 1 stycznia 1893 r., jak niemniej i poprawki błędów drukarskich. Egzemplarze tego sprostowania wydawane będą bezpłatnie w Dyrekcyi i na większych stacyach kolei północnej cesarza Ferdynanda.

**Z Sanockiego.** Obory p. Antoniego Gniewosza w Besku i p. Władysława Morawskiego w Odrzechowej uznane zostały przez komitet gal. tow. gosp. za obory zarodowe rasy półkrwi Simmenthal i z dniem 1 stycznia 1893 r. bydło rzeczonych obór wciągnięto w księgi rodowe prowadzone przez wyż wspomniane towarzystwo.

**Ciągnienia.** Wiedeńskie losy komunalne. Główna wygrana 200.000 złr. padła na s. 1632 nr. 64, druga wygrana 20.000 złr. na s 2082 nr. 6, trzecia 5.000 złr. na s. 579 nr. 5.

**Austr. losy Czerwonego Krzyża.** Główna wygrana 50.000 złr. padła na s 8880 nr. 17. druga 1000 złr. na s. 4370 nr. 19.

**Losy tryestenskie.** Główna wygrana 10.000 złr. padła na nr. 10177.

**Losy miasta Lubiany.** Główna wygrana złr. 25.000 padła na nr. 70102, druga 1.500 złr. nr. 35374.

**Losy kredytowe.** Główna 150.000 złr. padła na s. 250 nr. 59, druga 30.000 złr. na s. 299 nr. 30, trzecia 15.000 złr. na s. 286 nr. 6.

**Losy regulacyi Dunaju.** Główna wygrana złr. 80.000 padła na nr. 234.713, druga 50.000 złr. na nr. 108.974, trzecia 8000 złr. na nr. 667.69.

**Spostrzeżenia meteorologiczne**

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 5 stycznia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 747·4 mm | 748·6 mm | 750·4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | —5°,0 | —8°,6 | —9°,4 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | ENE 5 | NE 5 | ENE 4 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 88 % | 94 % | 84 % |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 10 | 10 | 5 |

## Telegramy „Nowej Reformy"

*(Telegramy własne „Nowej Reformy")*.

**Wiedeń**, 5 stycznia. Oprócz przewodniczących klubów zaproszono do rokowań programowych Madeyskiego, Kuenburga, Deyma i Kathreina.

*Neue fr. Presse* omawia przychylnie program rządowy.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń**, 5 stycznia. Minister skarbu zamianował tytularnego radcę górniczego, Walewskiego Hipolita, radcą górniczym i naczelnikiem urzędu; zarządców salinarnych, Wittemberskiego Edmunda i Fertscha Jana, starszymi zarządcami salin i naczelnikami urzędów; zarządcę salinarnego Muellera, starszym zarządcą górniczym w zarządach salinarnych Galicyi i Bukowiny.

Kilka dzienników wiedeńskich donosi o nadaniu szefowi sekcyjnemu Erbowi godności tajnego radcy.

**Wiedeń**, 5 stycznia. Bezpośrednia komunikacya między Wiedniem a Tryestem i prawidłowy ruch do Budapesztu w kierunku na Marchegg zostały przywrócone.

**Ala**, 5 stycznia Wczoraj popołudniu we włoskim magazynie cłowym wybuchła skutkiem nieostrożności paczka z kapslami petardowemi. Jedna osoba śmierć poniosła, dwie ciężko ranne i jedna lżej.

**Budapeszt,** 5 stycznia. *Pester-Loyd* i *Magyar Ujsag* donoszą, że konferencye w celu ostatecznego ułożenia sprawy konwersyi niektórych długów rozpoczęły się wczoraj pod przewodnictwem Wekerlego

Albert Rothschild z powodu przerwy w komunikacyi, dopiero dzisiaj przybywa do Pesztu.

**Berno,** 5 stycznia. W związkowej fabryce prochu w Worblaufen, skutkiem eksplozyi bawełny strzelniczej, budynek wyleciał w powietrze. Jeden robotnik zginął.

**Saarbruecken,** 5 stycznia. Obecnie w zmowie i bezrobociu jest 21 000 robotników. W Puettlingen i Boxbach przyszło do zakłócenia spokoju i porządku Zgromadzenia robotników w Bildstock i Altenkessel uchwaliły trwać dalej w zmowie. W niektórych miejscowościach strzelano kilka razy na urzędników.

**Paryż,** 5 stycznia. Według *Agencyi Havasa* czek, opiewający na nazwisko Lichtensteina, nie był przeznaczony dla pułkownika Lichtensteina, lecz dla imiennika jego, dziennikarza zagranicznego.

Słychać, że sędzia śledczy skonfiskował telegram do Karola Lessepsa. Treść tego telegramu może mieć poważne następstwa.

**Paryż,** 5 stycznia. Mówią, że Blondin, jeden z wyższych urzędników *Crédit Lyonnais* skutkiem konfrontacyi z Fontanem, został aresztowany.

Dziennik *Bouche de fer* utrzymuje, że ową tajemniczą osobistością, o której wspomniał Andrieux, jako o osobie przekupionej przez Towarzystwo panamskie, ma być ambasador Herbette

**Paryż,** 5 stycznia. Dzisiejszy *Gaulois* zawiera groźby skierowane widocznie przeciw Freycinetowi, mające odkryć jakieś czyny tego ministra kompromitujące. Dziennik ten twierdzi na razie, że Freycinet, aby się przypodobać kierownikom stronnictwa radykalnego, popierał przedsiębiorstwo, przez Korneliusza Hertza założone. Rozchodziło się o nowo wynaleziony przyrząd do hamowania pociągów, który w razie mobilizacyi miał być użyty. *Gaulois* zapowiada, że jeżeli minister nie poda się co rychlej do dymisyi, ogłosi dalsze szczegóły.

Andrieux zaprzeczył stanowczo doniesieniom odnoszącym się do osoby Herbette'a.

**Belgrad,** 5 stycznia. Emigrant bułgarski Neczkow, były zastępca prokuratora z Filipopola, wydalony został z Serbii.

**Petersburg.** 5 stycznia. Oficer kozaków Szeretkow za zamordowanie swego kolegi skazany został wyrokiem sądu wojennego na dwanaście lat ciężkich robót na Syberyi.

**Colombo** (na wyspie Ceylon). 5 stycznia. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand stanął tu dzisiaj i zatrzyma się ośm dni. Na okręcie wszyscy zdrowi.

**Colombo,** 5 stycznia Arcyksiążę Franciszek Ferdynand przy wylądowaniu został przez władze miejscowe uroczyście przyjęty. Zwierzchność wręczyła mu adres. Po przeglądzie honorowej straży udał się arcyksiążę do miasta, aby obejrzeć osobliwości jego. Przyjął deputacyę kolonii austryackiej. Dzisiaj rano udał się do Kandy.

**Nowy Jork,** 5 sierpnia. Pięćset zamaskowanych ludzi napadło na więzienie w Bakersville, uprowadziło z więzienia i straciło doraźnie mordercę pewnego wybitnego obywatela. Siedmiu policyantów wystąpiło przeciw napadającym, wszyscy jednak padli w potyczce, jaka się wywiązała. Z napadających padło 25.

**Nowy Jork,** 5 stycznia. Ośmnastu więźniów w zakładzie karnym w Arkansas zmarło wśród groźnych objawów cholerycznych.

## Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 5 stycznia 1893 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 98 | 20 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 97 | 85 |
| Austryacka renta złota | 116 | 35 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 100 | 50 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 981 | — |
| Akcye kredytowe | 314 | 50 |
| Londyn | 120 | 45 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 57 1/2 |
| Dukaty austryackie | 5 | 66 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 59 | 15 |

**Wiedeń,** 5 stycznia. Ruble 120 50. Cena nafty 16 75—19·75. Spirytus 13·60. Żyto 6·62. Pszenica 7·53. Owies 5·88.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.

**Do dzisiejszego numeru dołącza się dla naszych szan. Prenumeratorów prospekt ilustrowanego pisma dla kobiet „Bluszcz".** (167)



**Na listy w przeszłym miesiącu wysłane nie otrzymałem dotychczas żadnej odpowiedzi, chcąc być pewnym, czy listy nie zaginęły, upraszam uprzejmie o odpis. Życzliwy J. K.**



**Kraków, dnia 5/1.** (Bez bieżącego kuponu).

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . za 100 rubli | 119 50 | 120 50 |
| Marki niemieckie . . . za 100 mar. | 58 90 | 59 40 |
| 20-to frankówka złota | 9 54 | 9 64 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 103 — | — — |
| 4 1/2% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 98 10 | 99 — |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 104 70 | 105 50 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 96 — | 97 — |
| 4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 99 — | 99 60 |
| 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. Emis. | 100 70 | 101 40 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 94 75 | 97 — |
| 4% „ „ „ „ „ II. Em. | 95 — | 95 75 |
| 4 1/2% „ „ „ „ „ | 100 — | 100 65 |
| 5% „ „ Banku hip. z prem. 10% | 108 — | 108 60 |
| 5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat | 100 70 | 101 40 |
| 4 1/2% „ „ „ „ | 98 30 | 99 10 |
| 5% „ „ Król. Pol. za rubli 100 | 101 25 | 102 25 |
| 4% „ likwidac. „ „ „ „ 100 | 98 — | 99 50 |

**Lwów, dnia 4/1.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 338 — | — — |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100 | 100 80 | 101 50 |
| 5 1/2% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100 | 99 25 | 99 95 |
| 4 1/2% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 100 20 | 100 90 |
| 4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100 | 94 70 | 95 40 |
| 4% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k. | 104 80 | 105 50 |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 96 30 | 97 — |
| 5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100 | 101 — | 101 70 |
| 5 1/2% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | 98 50 | 99 20 |

**Warszawa, dnia 4/1.** (Bez bieżącego kuponu).

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 101 25 | — — |
| 4% Listy likwidacyjne „ „ 100 | 98 — | — — |
| 5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100 | 101 90 | — — |
| 5% „ „ „ II. Em. „ „ 100 | 101 75 | — — |
| 5% „ „ „ III. Em. „ „ 100 | 101 90 | — — |
| 5% „ „ „ IV. Em. „ „ 100 | 100 20 | — — |

**Wiedeń, dnia 4/1.**

**Obligi długu państwa** (bez bieżącego kuponu).

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papierowa za złr. 100 | 98 20 | 98 40 |
| 5% „ „ srebrna za złr. 100 | 97 85 | 98 05 |
| 4% „ „ złota za złr. 100 | 116 35 | 116 55 |
| 5% „ „ papier. nowa za złr. 100 | 100 50 | 100 70 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100 | 142 50 | 143 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 500 złr za 100 | 144 — | 144 50 |
| 5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100 | 157 — | 158 25 |
| „ z r. 1864 bez % całe za 100 | 187 — | 188 — |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota za złr. 100 | — — | — — |
| 5% Renta papierowa za złr. 100 | 100 45 | 100 65 |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100 | 144 — | 144 50 |
| 4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100 | 138 75 | 139 25 |

**Obligacye indemnizacyjne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | 96 — | 97 — |
| 5% Oblig. indem. Galicyi za 100 m. k. | 104 90 | 105 30 |
| 4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr. | 95 80 | 96 80 |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 75 | 110 25 |
| 4 1/2% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 100 — | 100 50 |
| 4 1/2% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 99 — | 99 50 |
| 5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100 | 101 — | 101 50 |
| 4 1/2% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 100 — | 100 50 |
| 4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100 | 99 70 | 100 20 |
| 4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100 | 100 — | 100 50 |

**L o s y.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a. | 6 75 | 7 25 |
| Kredytowe austr. na 100 złr. w. a. | 189 50 | — — |
| Krakowskie na 20 złr. w. a. | 23 — | — — |
| Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a | 18 — | 18 50 |
| Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a. | 11 80 | 12 40 |
| Rudolfa na 10 złr. w. a. | 24 75 | 25 75 |
| Stanisławowskie na 20 złr. w. a. | 38 — | — — |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| Ostatnia dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10·— | Anglobank na 200 złr. | 149 — | 149 50 |
| 8·— | Bankverein Wiener na 100 złr. | 114 75 | 115 25 |
| 17·— | Kred. dla handlu i przem. na 160 złr. | 314 50 | 315 — |
| 24·— | Kreditbank węg. allgem. na 200 złr. | 362 25 | 362 75 |
| 22·— | Galic. Bank hipoteczny na 200 złr. | 340 — | — — |
| 12·— | Laenderbank na 200 złr. | 227 70 | 228 70 |
| 47·30 | Austro-węgierski na 600 złr. | 981 — | 985 — |
| 17·— | Unionbank na 100 złr. | 239 75 | 240 25 |
| 132·25 | Ferdynanda Północna na 1050 złr. | 2815 — | 2825 — |
| 8·40 | Karola Ludwika na 210 złr. | 218 90 | 219 40 |
| 14·— | Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr. | 248 — | 248 50 |

**Józef Budnicki w Krakowie Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Płaszcze nieprzemakalne angielskie w najlepszych gatunkach.**

# „Myśl".

Najlepsze i najtańsze czasopismo literacko-społeczne p. t. „Myśl" rozpoczyna z r. 1893 **trzeci rok** istnienia. W roku bieżącym wychodzić będzie „Myśl" w dotychczasowej $1^1/_2$ arkuszowej objętości, **z bezpłatnemi dodatkami** i premium dla rocznych przedpłacicieli. Redakcya „Myśli", czyniąc zadość z wielu stron wyrażonym życzeniom wprowadza od Nowego Roku **ilustracye,** w których zakres wejdą portrety literatów, artystów i uczonych, zdjęcia budynków, uroczystych obchodów, przedstawień itp. **Ilustracye** „Myśli" będą tedy miały charakter **aktualny,** a nie oderwany.

„Myśl" zasilają swemi pracami pierwszorzędni pisarze i autorki, jako to: w dziale beletrystycznym: Bałucki, Bliziński, M. Pawlikowski, Orzeszkowa, G. Zapolska, Fr. Rawita, Dygasiński, Segietyński i w. i., w dziale poezyi: Konopnicka, Ujejski, Lenartowicz, autor „Strof", A. Lange, Or-Ot, Tetmajer; w dziale krytycznym: Piotr Chmielowski, Cezary Jellenta, Ig. Matuszewski, A. Potocki. W fejletonie rozpoczyna „Myśl" z Nowym Rokiem oryginalną a pełną talentu **powieść** z pośmiertnej teki **Waleryi Soleckiej** p. t. **Partya szachów"**, którą uważać należy za jeden z najlepszych utworów przedwcześnie zmarłej autorki. W dodatku powieściowym **bezpłatnym** drukować się będzie powieść oryginalna p. t. „Szpieg" (na tle ostatniego głośnego procesu). Dla rocznych przedpłacicieli przeznacza redakcya następujące premia: a) **„Klęskę"** („Le Débâcle"), najznakomitszą powieść E. Zoli w doskonałym przekładzie polskim; b) **„Śnieg"**, głośną powieść A. Kiellanda, pisarza norweskiego; c) **Poezye** A. Langego lub Or-Ota (do wyboru). Dla półrocznych prenumeratorów tylko **„Śnieg"** i **„Poezye"**. Dodatek powieściowy otrzymywać będą wszyscy prenumeratorowie **bezpłatnie**.

**Prenumerata** wynosi **tylko** w Krakowie **1 złr. 80 cnt. kwartalnie, 3 złr. 60 cnt. półrocznie, 7 złr. 20 ct. rocznie.**

Na prowincyi i w całej monarchii: **2 złr. kwartalnie 4 złr. półrocznie. 8 złr. rocznie.**

Adres **Administracya „Myśli", Kraków.** 30 5 1

**Uwaga.** Ceny poprzednich **roczników** znacznie **zniżone.**

## Młoda panienka,

z dobrego domu, znająca dobrze krój sukien damskich, oraz mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia, jako towarzyszka do dzieci lub starszej pani.

Adres: **S. F., Kraków,** Administracya „N. Reformy". 163 1 6

## Ogród Strzelecki

**w Krakowie,** 165 1 3

z nowym budynkiem mieszkalnym, dwoma cieplarniami i oranżeryą **każdego czasu do wydzierżawienia.**

**Parcele budwlane za ogrodem Strzeleckim** są do sprzedania.

Bliższa wiadomość u **Dra Hajdukiewicza w Krakowie, ul. Sławkowska, L. 10.**

## Majątek

przy kolei i gościńcu krajowym, w powiecie Tarnobrzeskim położony, obejmujący około 700 morgów gruntu ornego i łąk, tudzież około 800 morgów lasu, jest **zaraz do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje c. k. notaryusz **Gustaw Hinzinger w Tarnobrzegu.** 144 1 3

Niedawno przybyły z Paryża

**nauczyciel języków nowożytnych**

udziela według łatwej metody gruntownej nauki **języka francuskiego i niemieckiego,** oraz kształci we wszystkich działach **umiejętności kupieckich.** — Lekcye w domu i po za domem. — Dla mniej zamożnych znacznie taniej. 3023 2 3

**S. Rubinstein**

ancien étudiant à la faculté des lettres de la Sorbonne et à l'école des hautes études, ancien professeur à l'institut Buche à Paris.

**Ulica Zwierzyniecka, L. 21.**

## Dom dwupiętrowy

nowy, położony w bardzo dobrej i malowniczej okolicy miasta, z ogrodem, zbudowany starannie i ozdobnie, mający na każdem piętrze po 4 pokoje z przedpokojem, kuchnią, spiżarką itp. z wygodnym rozkładem

**jest do sprzedania.**

Wiadomość u adwokata **Dra Pieniążka, ulica Grodzka, L. 13.** 3050 2 6

**Słuchacz teol. IV r.** który dawniej był nauczycielem gimn., udziela lekcyj języka francuskiego, angielskiego, łacińskiego, greckiego za cenę 5 złr. miesięcznie. Tenże potrzebuje młodego człowieka do obsługi. Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 3069 2 2

## Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki

**w Krakowie, ul. Grodzka, 40,**

poleca wydaną własnym nakładem, **zabronioną przez cenzurę rosyjską** najnowszą trzytomową powieść współczesną **Zygmunta Kaczkowskiego** p. t. 3003 6 6

## Zaklika.

Cena egzemplarza tylko **3 złr. 50 cent.,** z przesyłką w opasce rekomend **złr. 3.75.**

**Wdowa** lub starsza, poważna **panna,** której powierzony będzie interes restauracyjny w Krakowie, może otrzymać takowe miejsce zaraz, za kaucyą 150 złr.

Pisemne lub osobiste zgłoszenia pod adresem **R. Steinfels w Podgórzu, ulica Kalwaryjska, 9,** w koszarach w kantynie. 44 2 2

## Do wynajęcia.

## SKLEP,

3 pokoje, kuchnia i 3 piwnice od 1 kwietnia 1893 przy ul. Krupniczej, l. 10.

W lokalu tym był przez parę lat handel win p. Schulza.

Miejsce bardzo dobre na interes, czy to korzenny czy winny.

Wiadomość u p. **Malika, ulica Podwale, L. 12.** 3035 3 3

Tamże jest **6 lub 8 pokoi,** przedpokój, kuchnia, na II piętrze, **do wynajęcia od 1 kwietnia 1893.**

## Kierownik kopalni ropy

kilka lat w jednej kopalni pracujący, obznajomiony z wszelkiemi czynnościami w zakres kopalnictwa naftowego wchodzącymi i umiejący sam wiercić systemem kanadyjskim, **poszukuje posady.** 3000 4 6

Na łaskawe oferty przesłane do Administracyi pod **„Kierownik, 100"** sam odpowiem.

## W Parku Krakowskim

**nowość**

## ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie otwarta od **godziny 8 wieczór.**

**We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa** przygrywać będzie całe popołudnie. 2797 26

## ZATWARDZENIU

**zapobiega się i leczy przez użycie**

## Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, by pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

**W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.**

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, Trauczyńskiego i K. Wiśniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Głuchowskiego 292 103 0

## Zmiana lokalu.

Niżej podpisany zawiadamia, że swój

## Handel Win

przeniósł z ulicy Krupniczej

**na ulicę Szewską, L. 18**

Dziękując Szanownym P. T. Odbiorcom za dotychczasowe względy, upraszam i nadal o takowe

z poważaniem

***Antoni Schulz***

**handlarz win.** 22 4 5

Wszelkie zamówienia na

**służbę dworską i miejską**

od Nowego Roku przyjmuje

**Biuro Swiderskiego w Tarnowie.**

Porozumienia się między **chlebodawcami** a **służbą** odbywają się w każdą niedzielę. 152 4 0

## C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

L. 32.166/IIc.

## Rozpisanie dostawy.

Podpisana c. k. Dyrekcya ruchu zamierza rozdać w drodze rozprawy ofertowej dostawę **sianego żwiru** w ilości **83.500 metrów sześciennych,** potrzebnego na rok 1893 dla szlaków pod jej zarządem zostających.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze zarządów materyałów wymienionej c. k. Dyrekcyi.

Oferty należy wnieść **najpóźniej do 20 stycznia b. r.** 12 godziny w południe.

W Krakowie, dnia 5 stycznia 1893. 23 1

**C. k. Dyrekcya ruchu.**

## Galic. akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie.

Składy maszyn rolniczych: **Magazyn Towarzystwa na dworcu kolei Karola Ludwika; Magazyn Towarzystwa przy ul. Bema, L. 12; Magazyn Towarzystwa przy ul. Jagiellońskiej, L. 3.**

Powołując się na rozesłane P. T. Właścicielom dóbr i w ogóle Rolnikom **cenniki maszyn,** zwracamy uwagę, że chcąc dzisiejszym wymaganiom zadosyć uczynić, postarało się Towarzystwo o **wyłączne zastępstwo fabryk, wyrabiających specyalne rodzaje maszyn rolniczych,** i dlatego posiada Towarzystwo tylko maszyny **wyśmienite tak co do materyału jak i konstrukcyi,** za których jakość i praktyczne zastosowanie do naszych stosunków zaręczyć może.

Zwracamy uwagę na:

**Lokomobilę 8-konną z młocarnią o żelaznych ramach i windą**

ze słynnej fabryki **Robey & Co. w Linkoln.** Cena 5550 złr.

**Braci Eberhardt w Ulm nad D.**

ulepszone i dotąd nieprześcignione

**pługi różnych konstrukcyj, a przedewszystkiem dwuskibowe.**

Cena od 28 złr. 50 centów do 90 złr. w. a.

**Patentowane tryjery i sortowniki na wszelkie gatunki zboża**

**Mikołaja Heida** ze Stockerau. — Cena od 46 złr. do 392 złr. w. a

**Patentowane siewniki do nawozów sztucznych**

**Karola Jaeschke** w Neisse Neuland i **Sch'oer Neumanna** w Saksonii. Cena od 134 złr. do 280 złr. 130 1 6

## ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
## Walerego Rzewuskiego

**w Krakowie, ul. Kolejowa, L. 27 B,**

**założony w roku 1860,** 2892 3

**otwarty jest codziennie od godz. 8-mej do zmroku.**

**Wystawka fotograficzna róg ul. Floryańskiej na hotelu Drezdeńskim.**

W zakładzie nabyć można gotowe fotografie osób z rodzin znakomitych jak niemniej artystów, literatów i innych w kraju znanych mężów, oraz typy i sceny ludowe z okolic Krakowa.

**Również kopie z obrazów artystów polskich, jakoto:**

Abrahamowicza Bronisława, Cynka Floryana, Eljasza Walerego, Grottgiera Artura, Gryglewskiego Aleksandra, Gramatyki Antoniego, Grabowskiego Wojciecha, Jaroszyńskiego Józefa, Kossaka Juliusza, Kotsica Aleksandra, Kaplińskiego Leona, Kozakiewicza Antoniego, Łepkowskiego Ludwika, Matejki Jana, Mireckiego Kazimierza, Michałowskiego Piotra, Szynalewskiego Feliksa.

**We środy i soboty popołudniu dla młodzieży wszystkich zakładów naukowych w cenie zniżonej.**

Matryce przechowuje się lat kilka, wszakże od lat kilkunastu bywa zachowany z każdej fotografii formatu wizytowego przynajmniej jeden egzemplarz z którego na żądanie kopie w tej samej lub też innej wielkości wykonane być mogą.

Przy listownych zamówieniach uprasza się o dokładne podanie imienia i nazwiska osób fotografowanych i adresu żądającego.

Zamówienia najkorzystniej otrzymuje się, posyłając przekazem pocztowym z dołączeniem 25 ct. na przesyłkę.

Zakład podejmuje się fotografowania wszelkiego rodzaju grup, winiet, tudzież wszelkich reprodukcyj z fotografij, obrazów olejnych, akwarel, rysunków itp. oraz wykonywuje na żądanie fotografie nowym sposobem zw. „Planotypią".

**Nowość!**

**Świeżo zdejmowane widoki Krakowa oraz stereotypy.**

## NOWOŚĆ!

**Nr. 55. W domu przechodnim przy ulicy Dietla Nr. 55.**

otwartą została

## ŁAŹNIA CENTRALNA

urządzona z największym komfortem i według wszel. wymogów nowoczesnych.

**Znakomita Łaźnia Parowa.**

Baseny ciepłe i zimne. Wanny porcelanowe i miedziane z tuszami.

Tusze odpowiadające wszelkim wymogom hygienicznym.

**Łaźnia otwarta od 6 rano do 9 wieczór.**

We wtorki i czwartki parówka od godz. 1—6 otwarta jest dla kobiet.

Obsługa wzorowa. Ceny umiarkowane. 139 1 50

O liczne odwiedziny uprasza *Zarząd Łaźni centralnej.*



## FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

**majster szewski**

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

**obuwie własnego wyrobu**

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 51 5 0

Reperuję, kituję i odświeżam wszelkie uszkodzone lub przełamane

## przedmioty i figury

z majoliki, porcelany, alabastru, terrakoty lub gipsu.

**Adolf Hochstim.**

**Skład wyrobów rzeźbiarsko-kamieniarskich, Kraków, ul. Floryańska, L. 32.** 19 3 12



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

**w oprawie:**

**granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.**

**Czeska agencya** 53 2 0

**Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.**



## W. STACHOWICZ

**krawiec cywilny i wojskowy**

**Kraków, Rynek główny, L. 30,**

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 107 24 30

**UNIFORMÓW**

jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

**Ceny umiarkowane.**



## M. BEYER i SPÓŁKA

**Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych,**

**Skład fabryczny towarów płóciennych**

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14,

**naprzeciw kościoła Najświętszej P. Maryi.**

*Otrzymali na sezon jesienny i zimowy*

WIELKI WYBÓR

**staników damskich, sukienek i ubrań trykot. dla dzieci**

*w każdej wielkości.*

**Bielizna męska, damska i dziecinna**

w różnych gatunkach i wielkościach

**całe wyprawy dla młodzieży szkolnej**

są gotowe na składzie po najniższej cenie.

Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa

**Główny skład**

oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych.

Bielizna płócienna i trykotowa W. X. Seb. Kneippa.

**Wielki wybór parasoli jedwabnych, wełnianych i bawełnianych.** 94 4 0



## MAGAZYN

pod firmą

## J. ZAPLATALSK[illegible]

*w Krakowie, Rynek główny, linia A–[illegible]*

poleca w najnowszych fasonach oryginalne

**kalosze rosyjskie i amerykań[illegible]**

oraz buty filcowe z wełny „Halina" i sierści wielbłądziej.

**Bieliznę Dra Jaegera**

i wszelkie artykuły zimowe.

Zlecenia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotnie nie licząc opakowania.

## Bardzo ważne dla Panów!

Z powodu krótkich dni w tej porze urządziliśmy w składzie naszym **światło elektryczne,** które umożliwia rozpoznawanie koloru i jakości towaru jak w dzień.

Polecamy w doborowym zapasie:

**Paletoty, Chesterfildy, Kaizerroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne,** oraz

**wielki wybór ubrań dziecinnych**

podług najnowszego fasonu.

Wszystkie powyżej podane przedmioty, wyrabiane w własnym zakładzie z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, sprzedajemy

**po cenach fabrycznych.**

Z uszanowaniem

**Heilman Kohn i Synowie**

**ulica Grodzka, L. 9, I piętro.**

**Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w Nowym Sączu.** 87 7 0

## Opawska fabryka maszyn i gisernia żelaza
## Ed. Tatzel, Opawa.

**Specyalności:** Transmisye (Sellers i innych składów, **połączenia,** pasy rzemienne i koła zębate do największych dymenzyj).

**Zupełne urządzenia do młynów i tartaków tak wodnych jak i parowych, gorzelń, fabryk krochmalu, parowych cegielń itp. Maszyny parowe i pompy.** 2515 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.